

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Obrady Sejmu nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym Sejm na plenarnym posiedzeniu przystąpił do rozpatrywania budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Najpierw zabrał głos sprawozdawca tego budżetu poseł Władysław Kamiński. (Przemówienie jego zamieszczamy na str. 5ej).

Po przemówieniu posła Kamińskiego obszernie przemówienie wygłosił minister Poniątkowski (przemówienie to zamieszczamy na str. 2-ej).

DYSKUSJA.

Po przemówieniu ministra Poniątkowskiego, rozwinęła się dyskusja. Dużo miejsca poświęcono na akcję oddłużenia w rolnictwie i zaznaczono, że powinna ona być doprowadzona do końca, że należy się zdecydować na stanowcze cięcie we wszystkich dziedzinach oddłużenia i że powinna ona być przeprowadzona bez zmniejszenia kapitału.

Zywą wymianę myśli wywołało

ZAGADNIENIE REFORMY ROLNEJ.

Zwrócono między in. uwagę, że dziś w okresie kryzysowym parcelacja jest w Polsce zagadnieniem niesłychanie pilnym, przyczem wskazywano, że przyspieszenie załatwienia tej sprawy może nastąpić tylko w razie przyznania na ten cel większych sum, aniżeli obecnie są preliminowane. Podnoszono dalej, że duże możliwości daje rozporządzenie P. Prezydenta o przejmowaniu na własność państwa gruntów, za które nałożono nie zostały uiszczono. W sprawie parcelacji zasadniczej domagano się wprowadzenia kredytu, któryby pozwolił przyszłemu osadnikowi sprzedać swój kawałek ziemi na kredyt i za ten kredyt nabyć ziemię z parcelacji osadniczej.

KLASYFIKACJA GRUNTÓW.

W dalszej debacie wysunięto postulat przeprowadzenia klasyfikacji gruntów, która by

sprawiedliwiła wymiar podatku, podwyższenia wszelkimi możliwymi środkami dochodowości warsztatów rolnych i obniżenia ich kosztów produkcji. Podniesiono również kwestję organizacji rolniczych, podkreślając, że izby rolnicze nie wciągają w orbitę swej działalności całości interesów rolniczych. Według koncepcji posła Jedynaka organizacja powinna być oparta na kółku rolniczym poprzez wszystkie stopnie aż do powiatu w harmonijnym współdziałaniu z samorządem terytorjalnym. Organizacje powiatowe wybierałyby organizacje wojewódzkie, te zaś wybierałyby centralę z siedzibą w Warszawie.

GOSPODARKA W LASACH PAŃSTW.

W dalszej debacie mówcy zajęli się obszernie sprawą gospodarki w lasach państwowych.

Dłuższe przemówienie na ten temat wygłosił poseł HUTTEN—CZAPSKI, podtrzymując swe twierdzenia, że leśnictwo było i jest zaniedbywane. Nawiązując do atmosfery, jaką się wytworzyła dokoła sprawy gospodarki lasów państwowych, mówca zauważył, że wywiera ona fatalny wpływ na życie publiczne. W zakończeniu mówca wysunął zastrzeżenia przy omawianiu stosunku dyrekcji lasów państwowych do NIK.

Poseł DEBICKI wyraża zdziwienie, że stanowisko, jakie zajmuje poseł Czapski pokrwa się ze stanowiskiem fachowej prasy prywatnego przemysłu drzewnego. Tłumaczy to sobie mówca tem, że istnieje związek między osobą p. Czapskiego a kartelami drzewnymi.

Poseł KOZICKI zauważa, że atmosfera, jaka się wytworzyła na komisji w związku z dyskusją nad budżetem ministerstwa rolnictwa i reform rolnych i jej echem w kuluarach, utrudniła w wysokim stopniu stanowisko tych posłów, którzy mają pełne zaufanie do ministrów, ale uznają, że gospodarka lasów państwowych odbiega od normy. Dalej mówca wspomina o swej rozmowie z posem Kamińskim, poczem uzasadnia swe zarzuty odnośnie gospodarki w leśnictwie odczytaniem dłuższych ustępów ze sprawozdania NIK. Na tej podstawie mówca wyrobił sobie przekonanie, że w lasach polskich źle się dzieje. Za największe zło mówca uważa brak odpowiedniej kontroli z ramienia ministra, a nie bórce załatwiania wszelkiego rodzaju spraw finansowych bez przetargu. Na zakończenie poseł Kozicki usprawiedliwia swe wystąpienie w tej sprawie na trybunie sejmowej tem, że sprawa ta była związana ze znanym incydentem i że inna droga zamknął przed mówcą list p. ministra.

Reprezentacyjne polowanie w Białowieży z udziałem P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA. (Pat). W dniach 14 i 15 bm. oraz 17 i 18 bm. odbyło się w Białowieży doroczne reprezentacyjne polowanie z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na pierwszy turnus przybyli oprócz p. premiera M. Zyndram — Kościalkowskiego, ambasadora Francji Noel, prezydent senatu W. M. Gdańska Greiser, poseł austriacki Hoffinger, ministrowie Raczkiewicz i Michałowski, gen. Trojański, gen. Jarnuszkiewicz, komisarz generalny R. P. w Gdańsku Papee, mjr. Boettche z Gdańska oraz otoczenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W drugim turnusie polowania wzięli udział poseł rumuński Visoianu, gen. Sosnkowski, min. Świętosławski, gene-

ralowie Fabrycy, Piskor, Gluchowski, Zamorski i Skotnicki, wojewoda białostocki Paślowski i prezydent m. Warszawy Stefan Starzyński.

Rozkład ubitej zwierzyny wynosił ogółem 104 sztuki, w tem 96 dzików, 6 rysi i 2 lisy.

Dnia 19 lutego rano Pan Prezydent Rzeczypospolitej powrócił do Warszawy.

Poseł Byrka przewodniczącym komisji do zbadania przedsiębiorstw państw.

Zadania komisji

WARSZAWA. (Pat). W związku z uchwałą rady ministrów w sprawie powołania komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, pan prezes rady ministrów mianował p. dr. Wł. Byrkę przewodniczącym powyższej komisji.

W najbliższym czasie zostaną również mianowani członkowie tej komisji oraz ustalona zostanie przez komitet ekonomiczny ministrów lista przedsiębiorstw przeznaczonych w pierwszej kolejności do badania przez komisję.

Zadania komisji zostały ustalone jak następuje:

a) zbadanie przedsiębiorstw państwo-

wych z punktu widzenia ich gospodarki i wpływ ich na budżet państwa.

b) zbadania przedsiębiorstw państwowych z punktu widzenia ich wpływu na przedsiębiorczość prywatną.

c) opracowanie wniosków do projektów i ustaw (dekretów) rozporządzeń i zarządzeń mających na celu:

1. Ograniczenie działalności przedsiębiorstwa państwa.

2. Zrównanie warunków pracy przedsiębiorstw państwowych i prywatnych (pod względem rachunkowości, podatku w tym, ubezpieczeń społecznych i t. d.).

3. Usprawnienie gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

Zmiana gabinetu w Hiszpanii

AZANA TWORZY NOWY GABINET.

MADRYT. (Pat). Premier Valadares złożył dymisję swego gabinetu. Nie udzielił jednak wyjaśnień co wpłynęło ostatecznie na jego decyzję. Prawdopodobnie jednak nie chciał on ponosić odpowiedzialności jako minister spraw wewnętrznych za utrzymanie spokoju publicznego.

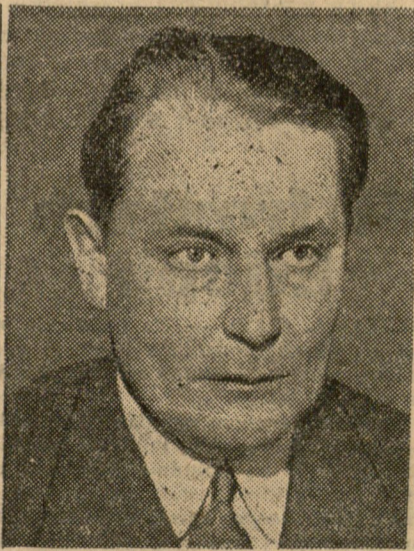
Prezydent Zamora znajduje się w trudnej sytuacji ponieważ, powierzając misję stworzenia nowego rządu czy to lewicy czy też prawicy przyczyniłby się do powstania gabinetu, który popierałyby elementy republikańskie. Wśród lewicy znajduje się wielu komunistów i skrajnych socjalistów, którzy po przewrocie październikowym w r. 1934 znaleźli się poza obecnym ustrojem.

MADRYT. (Pat). Prezydent Zamora powierzył b. premierowi Azana przywódce lewicy republikańskiej misję utworzenia gabinetu.

MADRYT. (Pat). Skład nowego gabinetu hiszpańskiego jest następujący: Premier — Azana, sprawy wewnętrzne — Amos Salvador, sprawy zagraniczne — Augusto Barcia, finanse — Gabriel Franco, marynarka — Jose Viral, oświata — Marcelino Domingo, roboty publiczne — Casares Quiroga, rolnictwo — Ruiz Funes, handel i przemysł — Alvaroz Butta, komunikacja — Blasco Garçon i sprawiedliwość — Antonio Lara.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Premier Göring po jednodniowym pobycie w Warszawie wyjechał do Białowieży



stepnie złożył wizyty premj. Kościalkowskiemu i min. Beckowi. Wieczorem premier Göring wyjechał do Białowieży na dwudniowe polowanie. W polowaniu tem wezmą udział dyr. depart. Wyznań p. Potocki, szef gabinetu wojsk. P. Prezydenta gen. Schally, gen. Fabrycy i ambasador Moltke.

Pani Göringowa pozostała w Warszawie jako gość pani Moltkowej.

Zmiana na stanowisku szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta

W kołach politycznych rozszala się pogłoska, że stanowisko szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej po p. Świeżawskim objąć ma obecny poseł Rzpłitej w Budapeszcie min. Łepkowski.

Nowe źródła naftowe

W związku z onegdajszym oświadczeniem wicepremiera Kwiatkowskiego o odkryciu źródeł naftowych dowiadujemy się, że źródła te są w pow. Turczonowicze, gm. Lipie i znajdują się na głębokości 94 m.

Źródła te zawierają ropę wysokogatunkową t. zw. bezparafinową.

Złóż datkę na pomnik Marszałka Polski
Józefa Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

U progu poprawy sytuacji rolnictwa

Przemówienie min. Poniatowskiego

Pan minister Poniatowski w przemówieniu swym poddał analizie przemiany, jakie zachodzą w stosunku do stanu poprzedniego w rolnictwie. Nawiązując do postawionego w r. ub. postulatu, że rząd może podjąć zadanie ograniczenia i zatrzymania dalszego spadku dochodu rolniczego, p. minister wyraził przekonanie, że w tym zakresie ten program minimalny jest spełniony, a nawet, że jest pewna poprawa. Już jesień 1935 r. przynosi pewne cechy poprawy. Dostrzegać to można nie tylko na odcinku dopływu środków pieniężnych z tytułu sprzedaży produktów przez wieś, ale również na odcinku zwiększonych zarobków poprzez inwestycje, na odcinku ułatwień płatności podatkowych, wreszcie lepszego splecenia wsi w całość prac organizmu gospodarczego przez rozpoczynające się usprawnienie akcji zbytu.

Jesień 1935 r. przyniosła wyraźną zmianę cen na odcinku produktów hodowlanych i pewnych produktów specjalnych, zwłaszcza roślin oleistych. Między sierpniem a styczniem nowe go roku, suma osiągnięta przez Polskę z tran zakreju eksportowych za len i konopie wzrosła już z 7 do 17 milionów.

Są to zmiany znaczne. Podobna zmiana zaszła wśród innych produktów. Każdy z nich osobno nie stanowi wyraznej, wystarczającej podstawy do generalizacji, natomiast mnogość zmian powoduje możliwość stwierdzenia, że stoi się u progu ogólniejszej zmiany.

Sygnalizują również dosyć powszechnie podniesienie wplat podatkowych. Wreszcie i poprawa dochodowości na rynku drzewnym wystąpiła w sposób niewątpliwy.

JEDYNIĘ KOORDYNACJA WYSIŁKÓW MOŻE SPOWODOWAĆ POPRAWĘ SYTUACJI.

Etap, który p. minister określił jako zatrzymanie się spadku dochodów rolniczych jest różny od poprzednich, a różni się on właśnie tą wielostronnością. Działamy wielu drobnymi środkami, które tylko w swoim kompleksie i we wzajemnym współdziałaniu mogą spowodować poprawę. Ta współrzędność koordynacji wysiłków stanowi różnicę poważną w porównaniu do jednostronności zabiegów poprzednich. Reakcja gospodarcza jest o tyle trwała, o tyle ma szansę rozwijania się nadal, o ile jest połączona z pewnym działaniem organizacyjnym.

MINIMUM WARUNKÓW ŻYCIA. A PO ZIOM WSI.

Czy mamy prawo mówić, że konsumpcja wsi urosła?

Rozumując w sposób prosty można mniemać, że tak. Zaszło bowiem pomniejszenie eksportu żyta, pod tym względem można dosyć spokojnie ocenić sytuację, jako poprawioną.

Mówi się o przeludnieniu wsi. Patrzymy na trudności w życiu wsi, jako na zjawisko z tem zagadnieniem ściśle związane. Przeludnienie rolnicze oczywiście nie daje się mierzyć żadną cyfrą absolutną — a jedynie pewną cyfrą stosunkową do poziomu gospodarki.

Zapewne, możliwości podniesienia istnieją. Podniesienie to w olbrzymiej mierze zależy od tych czynników, które mogą być wprężone w pracę, niezależnie od zjawisk zewnętrznych. — Ale na to trzeba dużo czasu, gdyż decydującym tu czynnikiem jest ten składnik, który jest w minimum. Wbrew mniemaniu nie godzi się pan minister z tem, że czynnikiem, będącym w produkcji rolniczej w Polsce w minimum, jest tylko czynnik materialny. — Nie w czynnikiem materialnym leży minimum warunków życia i poziomu wsi. Nie należy jednak lekceważyć znaczenia czynników materialnych pracy czy kapitału. Jednakże większą wagę przywiązuje pan minister do tego czynnika intelektualnego, który stanowi właściwe kierownictwo całości gospodarczej, który stanowi o możliwości działania jednostek i działania zbiorowego tam, gdzie jest ono potrzebne, o możliwości organizowania życia tam, gdzie niedolęstwo organizacyjne w to życie bije.

O WYŻSZY POZIOM KULTURALNY WSI.

Dlatego jeżeli w odróżnieniu od początku z przed paru lat, w sposób silniejszy, bardziej stanowczy potrafimy zwrócić uwagę na te działania organiczne, na sprzężenie całości odcinków, na prawdziwe, rzetelne ustosunkowanie się do tego, że podstawą przyszłości jest czołowy krok ze swoim poziomem kulturalnym, to w mierzeniu obecnych poczynań będziemy mogli być spokojni, albowiem one te perspektywy się głosi w sobie zawierają.

Ułatwmy wielkiej grupie naszego społeczeństwa to wyjście na światło dzienne, dokonajmy tego, by pomnożone zostały siły działania, które sami możemy rozporządzać.

Już obecnie mamy prawo mówić o tem, że dochodzi do głosu młodzież, inaczej kształcona i obiecująca fala ludności wiejskiej. To, co przechodzi przez szkoły, co wraca z wojska, stanowi element, który jeśli go nie zmarnuje my, będzie fundamentem nowej polskiej rzeczy wistosci.

WSPÓLPRACA SAMORZĄDU I ADMINISTRACJI ZE SPOŁECZEŃSTWEM.

Nawiązując do tych ogólnych uwag, p. minister Poniatowski w podziale pracy między organami naszej administracji a samorządem gospodarstwa i terytorjalnym dopatruje się najbardziej właściwego punktu wyjścia dla prawdziwego zespolenia tych wysiłków z wysiłkami zainteresowanych. Prace te są w toku. Już od

kilku lat w min. rolnictwa odbywa się znaczne zmniejszenie ilości zatrudnionych osób. W znacznej części przypisać to należy zespoleniu dwóch organów administracyjnych i rozwojowi samorządu gospodarczego. Dalszy postęp poza pracą ściśle techniczną, obejmującą urządzenia rolne, służbę nadzorczą, ochronę lasów, weterynarię, już tylko w niewielkim stopniu da się osiągnąć.

POTRZEBA OCZYSZCZENIA ATMOSFERY MORALNEJ.

W działaniu tego aparatu — mówił minister — przywiązywać musimy wielką wagę do atmosfery moralnej. To jest też powód, dla którego mówię o swej za aparat odpowiedzialności przedewszystkiem to zagadnienie wysuwam.

Znana jest panom z przed kilku dni sprawa dotycząca oskarżenia ogromnego działu administracji publicznej jakim jest administracja lasów, o stosunek do dobra publicznego jak najbardziej niewłaściwym. Znana jest panom moja pod adresem pana marszałka prośba o sklonienie p. posła Kozickiego do konkretnych zarzutów, do ujawnienia też powodów, dla których rzekomo lasy odczeka tajemniczy przywilej nietykalności.

Znana panom jest również odpowiedź pana marszałka. Przesławszy djarżusz komisji budżetowej stwierdza p. marszałek, że uczynił wszystko co było możliwe do uczynienia z tytułu jego urzędu. Ani nie do mnie należy jakakolwiek ocena regulaminu sejmowego, ani nie zamierzam kwestjonować, że p. marszałek jest najlepszym jego interpretatorem. Istnieją jednak i moje bezpośrednie obowiązki dotyczące obrony tej licznej grupy pracowników państwowych, składających swój wysiłek, jak mnie mam, w olbrzymiej większości w najlepszej wierze. Istnieją obowiązki obrony honoru urzędu publicznego, który prowadzi. Muszę poprzestać w tych warunkach na przesłanym mi djarżu szu.

Wolno N. I. K. w poszczególnych sprawach kwestjonować zasady gospodarki w lasach państwowych, ale to nie uprawnia nikogo — oświadczył p. minister — do twierdzenia, że skoro zarzut istnieje, to istnieje wyraźne zło. A prze cież co z tego uczyniono? Uczyniono twierdzenie, że są dowody złodziejstwa.

Proszę panów, istnieje jakaś minimalna moralność publiczna, wolno jest mówić o generalizacji zarzutów w stosunku do instytucji wówczas gdy się stwierdzi, że w tej instytucji jest niechęć reagowania na oskarżenia, ale nie wol

no nikomu dlatego, że się gdzieś zdarzyć mogły poszczególne nadużycia w tym wypadku rzeczy tak generalizować.

Ale poza faktem lekkomyślności zarzutu zło dziejstwa i nadużycia jest jeszcze coś więcej, jest jeszcze twierdzenie — że jakiś niemiły tajemniczości to wszystko odczeka.

Usiłując z całą bezwzględnością powtórzyć to, co sygnalizowałem na komisji, że min. rolnictwa nie ma tajemnie, wszystko stoi otworem. Ja ze swej strony uczyniłem wszystko, żeby przeciwstawić się tej atmosferze, która dla życia publicznego jest fatalna.

ADMINISTRACJA LASÓW PAŃSTW.

Jeśli chodzi o sprawę całości administracji lasów, to p. minister na podstawie posiadanych materiałów stwierdza, że rozmiar użytkowania jest bardzo skromny. Zalesienie zwiększa się stale.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CAŁOŚĆ GOSPODARKI.

W całości chciałbym — zakończył p. minister Poniatowski swe przemówienie — by ramunki nasze były jasne i proste. Nie uważam za możliwe dla siebie, jakiegokolwiek rozdzielenie mojej odpowiedzialności na różne działy pracy. Ponoszę ją w całości i za wszystko — również dobrze za to co chciałbym zmienić w gospodarce i w efektach gospodarczych rolnictwa w ścisłym tego słowa znaczeniu i w efektach podniesienia całości życia wsi, jak i w tem, co jest czynione przez państwowe gospodarstwo w lasach państwowych.

Za moralność administracji w sensie gotowości nacisku, gotowości reakcji, gotowości wysuwania konsekwencji wobec każdego słusznego oskarżenia, chcę w pełni na siebie brać odpowiedzialność, tak samo dobrze za charakter tej gospodarki, za jej działalność handlową, za jej działalność inwestycyjną, za jej działalność zmierzającą do podniesienia całości gospodarstwa leśnego. Tylko w ten sposób i tylko w tej całości odnajdę właściwy mój stosunek do budżetu. Budżet z komisji wyszedł bez zmian. Budżet jest połączony z pewną rezolucją. Komentarz jaki w odniesieniu do tej rezolucji dawałem w całości podtrzymuję. — Całość stosunku panów do tego budżetu jest rzeczą, która w moich oczach stanowiłoby bezcie określenie stosunku panów do mnie.

Przemówienie przyjęła Izba żywiłowami oklaskami.

Wiadomości z Kowna

VOLDEMARAS ZEZNAJE W CHARAKTERZE ŚWIADKA.

Jak donosiliśmy — kowieński Sąd Okręgowy rozpatruje sprawę banku przemysłu i handlu. Odczytano akt oskarżenia, oraz przesłuchano oskarżonych, z których żaden nie przyznał się do winy. Zainteresowanie procesem wielkie.

Największą sensacją wzbudza fakt, że jako świadek występuje b. premier Voldemaras, który już został przewieziony do kowieńskiego więzienia.

KARY NA POLAKÓW.

Wyrokiem sądu 3 Polaków z okolic Bobt zostało skazanych na grzywny po 50 lit. za nieposyłanie dzieci do szkół powszechnych, a uczęnie ich w domu.

ZAUNIUS JEDNYM Z DYREKTORÓW BANKU LITEWSKIEGO.

Na zebraniu akcjonarzy Banku Litewskiego do zarządu Banku zostali wybrani dr. Zaunius i Z. Starkus na miejsce ustępujących pp. Masiulis i b. ministra Mustejkisa.

W związku z tym wyborem pp. Zaunius i Starkus ustąpili z Rady Państwa.

—):—

Pragier dzis zostanie zwolniony z więzienia

Jak już donosiliśmy na wniosek min. sprawiedliwości Pan Prezydent Rzeczypospolitej darował resztę nieodcierpianej kary b. posłowi adw. Pragierowi, przywrócił mu utracone prawa oraz darował skutki kary przez skreślenie z rejestrów skazanych wzmianki o wyroku.

Dziś adw. Pragier zostanie zwolniony z więzienia.

Anglia domaga się zwołania Komitetu 18-tu

LONDYN. (Pat). Rząd brytyjski, według Reutera, pragnie by zebranie komitetu 18 odbyło się 2-go marca, a nie 9, ponieważ chce, aby sprawa, znajdująca się na porządku obrad była zdecydowana na jaknajprędzej a następnie musi się liczyć z obradami izby gmin w dniu 9 marca na temat „białej księgi“, dotyczącej zbrojeń, która będzie ogłoszona w początkach marca.

Celem wczorajszej wizyty sir Erica Drummonda u Mussoliniego, jak zaznacza Reuter, było wyjaśnienie osobiście samemu Duce dokładnej pozycji brytyjskiego ambulansu Czerwonego Krzyża.

We wtorek nastąpi głosowanie nad paktem franko-rosyjskim

PARYŻ. (Pat). W kołach politycznych zwracają uwagę, że dyskusja w izbie deputowanych nad ratyfikacją paktu francusko - sowieckiego przeciąga się o wiele bardziej, niż pierwotnie przewidywano. Obecnie w kołach tych spodziewają się, że głosowanie w izbie nie dojdzie do skutku przed wtorkiem przyszłego tygodnia.

Jutro popołudniu oczekiwane jest przemówienie dep. Doriot, byłego komunisty, który wystąpić ma przeciwko ratyfikacji, oraz Herriota, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych, Bastide i min. Flandina. W sprawie ratyfikacji zabrać ma również głos Paul-Boncour.

Na frontach Etiopji

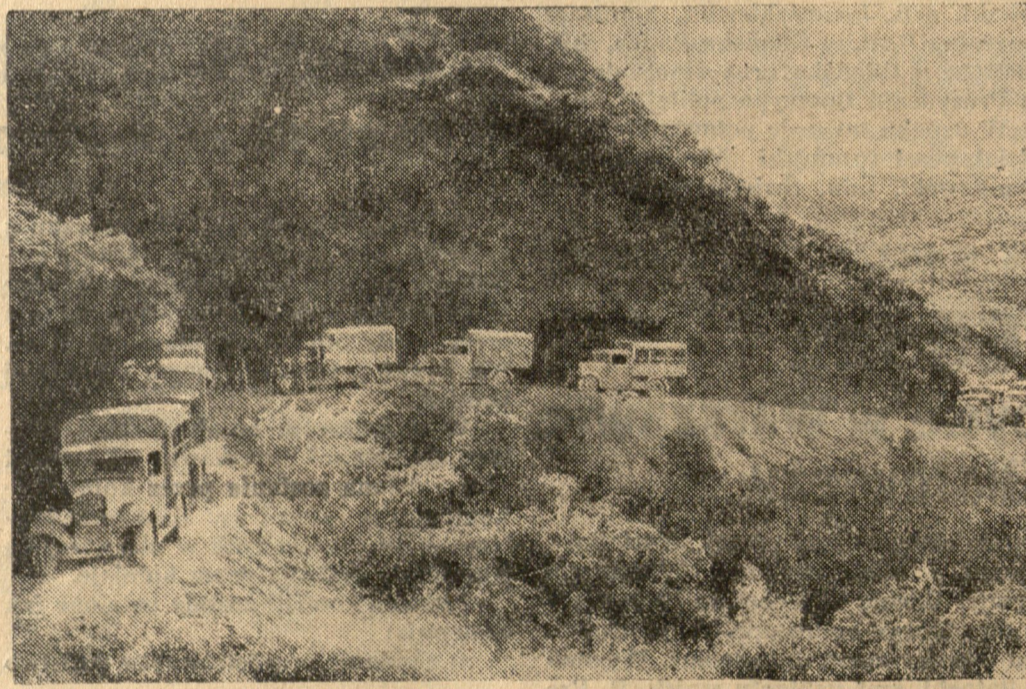
WARSZAWA, (PAT). — Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 19 lutego.

Na froncie północnym urzędowy komunikat włoski notuje dalszy pościg lotników włoskich za cofającymi się na południe wojskami abisynskimi. Źródła włoskie donoszą ponadto, że pierwszy i trzeci korpus armji rozszerzają strefę okupacji włoskiej. Kolumny pierwszego korpusu zajmują terytorjum na wschód aż do rzeki Dankalji. Oddziały trzeciego korpusu ruszyły w kierunku zachodnim i zajęły osadę Gaeta, leżącą w odległości 30 km. na zachód od Szellkot na drodze karawanowej, łączącej prowincję Tembien z Sokotą. Wobec zajęcia Gaeta trzeci korpus znajduje się w odległości 20 km. na południe od rzeki Gabat t. j. z tyłu armji rasa Kassa i rasa Sejum, które znajdują się nadal w prowincji Tembien.

Korespondent Havasa donosi z Makalle, że wczelidź dziś płaskowzgórza Zelgada, stwierdził, że kilka wsi na tem płaskowzgórzu spalono do szczytności.

O froncie południowym w komunikacie urzędowym włoskim nie było dziś żadnej wzmianki.

Trudności terenowe w Etiopji



Ilustracja przedstawia trudności, jakie muszą przezwyciężać Włosi, posuwając się w głąb Abisynji. Przez przełęcza górskie prowadzą jedynie wąskie, niewygodne drogi, którymi niezmiernie trudno przetrzącać kolumny samochodowe.

Preliminarz Min. Spr. Wewnętrznych

WARSZAWA, (PAT). — Senacka komisja budżetowa obradowała na dzisiejszym posiedzeniu nad preliminarzem budżetowym ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sprawozdawca sen. Rdułowski po przeprowadzeniu analizy szczegółowej preliminarza podkreślił, że pobieżny rzut oka na rozwój życia wewnętrznego w państwie w roku ub. wykazuje pogorszenie się stanu bezpieczeństwa ogólnego. Natomiast referent stwierdził, że ministerstwo wykonało dotąd stosunkowo dużo w dziedzinie uprawnienia administracji.

Senator Rostworowski zajął się w swoim przemówieniu

PROBLEMEM ŻYDOWSKIM,

który — jego zdaniem staje się coraz bardziej try i niema widoków, żeby ta jego ostryżość mogła się zmniejszyć, a to dlatego, że ilość Żydów w Polsce jest zawięta.

Mówca oświadcza, że nie stoi na gruncie antysemitki i potępia jak najostrej wszyst

kie antysemitki wybrki. Staje na stanowisku, że uregulowanie problemu żydowskiego może się odbywać tylko w tej płaszczyźnie, którą postawił p. pos. Grünbaum, mówiąc, że w Polsce jest o milion Żydów za wiele. Dla nas — oświadcza sen. Rostworowski — nie pozostaje innego, jak popieranie i rozwijanie emigracji żydowskiej.

Jednym ujściem tej emigracji jest Palestyna, jednak możliwość emigracji do Palestyny za leży od polityki brytyjskiej. Mówca wyraża nadzieję, że jeżeli rząd na apel ministra spraw wewnętrznych i komisji senackiej uzna ten problem za jeden z bardzo ważnych na tym odcinku, to wspólnie z M. S. Zagr. w drodze dyplomatycznej zdoła wywalczyć większy procent certyfikatów.

Mówcy wydaje się, że współpraca z wielkimi organizacjami sjonistycznymi byłaby wskazana i możeby się udało wynaleźć jakiś inny teren dla emigracji.

WRZENIE w dzielnicy łacińskiej

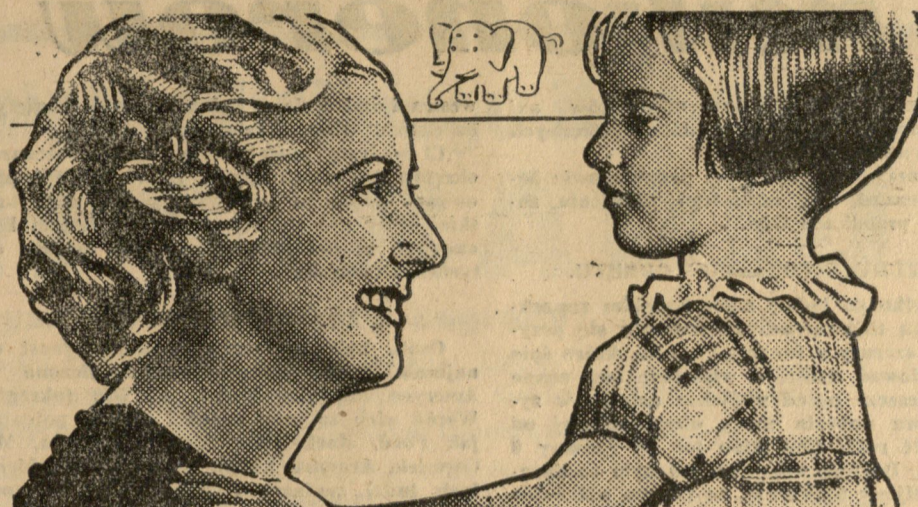
(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lutym.

W dzielnicy „łacińskiej“ Paryża, w której się mieszczą wszystkie wyższe uczelnie, panuje od szeregu dni niebywale poruszenie o charakterze zdecydowanie politycznym, które zostało wywołane manifestacjami przeciw prof. Jéze, a ostatnio — także rozwiązaniem „Action Française“. Młodzież odbija zawsze niezwykle wiernie pewne nastroje nurtu iące znaczną część społeczeństwa. Zazwyczaj nastroje te, są wyrazem mniejszości, gdyż młodzież, z natury rzeczy, nie lubi konformizmu i przeciwstawia się ogólnie uznanym poglądom. Tak więc dziwnym zbiegiem okoliczności we Francji, gdzie większość społeczeństwa zorientowana na lewo, młodzież nastrojona jest pravicowo. Za jeszcze bardziej dziwny należy uznać fakt, iż w społeczeństwie, którego co najmniej 95 procent opowiada się za ustrojem republikańskim, co najmniej połowa młodzieży uniwersyteckiej ma przekonania monarchistyczne. Od szeregu lat „Action Française“ zdobyła dzielnicę łacińską i zajmuje bezwzględnie dominujące stanowisko wśród organizacji młodzieży. Drugą skolei, pod względem siły liczebnej, organizacja „Jeunesses Patriotes“, ma również charakter skrajnie prawicowy, a nawet faszystowski. W ten sposób t. zw. popularnie w prasie francuskiej „ligi“ patriotyczne posiadają ogromną większość wśród młodzieży studiującej na wyższych uczelniach.

Naskutek tej przewagi liczebnej organizacji skrajnie prawicowych władze uniwersyteckie nie są w stanie opanować wrzenia, jakie istnieje obecnie wśród młodzieży spowodu podjęcia przez prof. Jéze wykładów na wydziale prawnym. Prof. Jéze jak wiadomo zszedł się przyjąć stanowisko doradcy prawnego rządu abisyńskiego. Z tego powodu na terenie genewskim rady francuskiego uczonego niezawsze były może zgodne z temi poglądami, jakie reprezentowała oficjalnie delegacja francuska. Można również przypuszczać, iż od powieź negusa na propozycje Laval-Hoare była zapewne dziełem prof. Jéze. Funkcje te były oczywiście nieźle wynagradzane, tak iż prof. Jéze nie miałby powodu do uskarżania się na brak zrozumienia ze strony Abisyan, gdyby nie to, że jego altruistycznej roli nie chcieli zrozumieć jego studenci z wydziału prawnego.

Studenci, manifestujący przeciw wykładom prof. Jéze, czynią to niewątpliwie z pobudek natury czysto politycz-



Pierwszym zabiegiem kosmetycznym dla dziecka jest nacieranie go olejkami oliwkowymi. Istotnie, lekarze nie znają nielagodniejszego dla delikatnej skóry niemowlęcia. Olejek oliwkowy, już w zaraniu cywilizacji znany jako środek pielęgnacji urody — „topnieje“ przy temperaturze ciała, nie drażniąc, łagodnie przenika pory skóry... oczyszcza je i ożywia. Tajemnicą mydła Palmolive jest sekret mieszania olejków

olejów oliwnych i palmowych. Łagodna i obfitująca tegostylnego mydła toaletowego zastępuje zabieg kosmetyczny.

Masujcie twarz, szyję, ramiona — całe ciało — odżywcza pianą mydła Palmolive. Pozwólcie jej przeniknąć głęboko; następnie spłóćcie ciepłą wodą, a potem zimną.

Rezultatem regularnego stosowania jej jest tak pożądana nagroda posiadania... „cery Palmolive“!

Cały świat podziwia tę „dziewczęcą cerę Palmolive“.

RÓWNIEM DLA
dziecka.
MATKO!

To mydło dla delikatnej cery,
którego SAMA używasz.

Obfite ilości szlachetnego olejku oliwkowego użyte są do wyrobu każdego kawałka mydła Palmolive



nej. Obok tego wysuwają oni jednak przeciw prof. Jéze również kilka innych zarzutów, które istotnie nie mogły się przyczynić do wzmożenia popularności wybitnego profesora. Prawicy żywią mianowicie niechęć do prof. Jéze, iż w przeciwieństwie do innych profesorów, wykladał on w zwyczajnym ubraniu, a nie w todzie uniwersyteckiej. Niezadowolone budzi również wysoka cena jego podręczników. Zarzuty te, rozważane na chłodno, nie wytrzymują oczywiście krytyki: „Brak uszanowania“ przejawiony przez wykładanie w zwyczajnym ubraniu nie jest argumentem, który mógłby być na serio wzięty pod uwagę. W dzielnicy łacińskiej panuje jednak ogromne wrzenie, a w takich wypadkach nawet drobne fakty przyczyniają się do podniesienia temperatury. Jedną drobną niezręczność może wtedy wywołać pożar.

Kulminacyjnym punktem w tej naddanej elektrycznością atmosferze, stał się zresztą incydent, jaki miał miejsce na fakultecie prawnym pomiędzy dziekanem wydziału prof. Allixem a policją.

Wydarzyło się to w następujących warunkach: Naskutek wyznaczenia przez fakultet prawny wykładów prof. Jéze o bardzo wczesnej porze i wpuszczania do sali tylko tych studentów, którzy są zapisani na te wykłady, grupa złożona ze 100 studentów przybyła wieczorem na uniwersytet i zakwaterowała się w sali wykładowej przagnąc w ten sposób doczekać rana. Dziekanat zwrócił się wtedy do policji o usunięcie z gmachu uniwersytetu manifestujących studentów. Policja popełniła jednak pewien nietakt, który był wynikiem niepo-

rozumienia. Biorąc za jednego z manifestantów policjanci usiłovali zaarrestować delegata studenckiej „rady dyscypliny“ p. Thiellanda, który przybył właśnie w celu nakłonienia swych kolegów do opuszczenia gmachu. Dziekan wydziału, prof. Allix, który rozpoznał p. Thiellanda, usiłował pośpieszyć mu na pomoc i został wtedy, na skutek pomyłki, uderzony pięścią w twarz, prawdopodobnie przez jednego z policjantów.

Sprawa ta pociągnęła za sobą poważne konsekwencje. Doszło do konfliktu pomiędzy prefekturą policji a dziekanem, który na znak protestu podał się do dymisji. Rada wydziałowa fakultetu poparła w tym wypadku dziekana Allixa. W ten sposób konflikt nabrał charakteru konfliktu pomiędzy uniwersyteciem a władzami. Ugrupowania prawicowe, które oddawna niechętnie odnosiły się do min. oświaty Guernuta, spowodu popierania przez niego skrajnie lewicowych syndykatów nauczycielskich, usiłowały również nadać temu konfliktowi ostrze zwrócone przeciw ministrowi oświaty, wiedząc, iż opinia publiczna w tego rodzaju wypadkach chętnie bierze stronę studentów przeciw rządowi.

Obok sprawy Jéze'a do wzburzenia wśród studentów przyczyniło się również rozwiązanie „Action Française“. Prawica ma w tym wypadku nieco racji. Niewątpliwie, pobicie dep. Bluma było aktem gwałtu, zasługującym na bezwzględne potępienie. Istniały jednak poprzednio pewne analogiczne czyny, popełnione przez elementy lewicowe i bynajmniej nie wywołały one równej surowej kary. Swego czasu padł ofiarą na padu lewicy również i min. Flaudin, a ostatnio zaś, nazajutrz po ataku na dep. Bluma organizacja lewicowa „Czerwonych sokołów“ pobiła kilkunastu członków „Action Française“, a rząd bynajmniej nie rozwiązał tej organizacji. Narazie „Action Française“ przyjęła spokojnie dekret rządu. Trzeba się liczyć jednak z tem, że właśnie w gronie kameletów królewskich znajdują się ludzie śmiały i zdecydowani na wszystko. Ucieczka Daudeta z więzienia, przeprowadzona swego czasu przez kameletów królewskich, może być wystarczającym dowodem aktywności elementów zgrupowanych wokół „Action Française“. Nie należy więc zanadto dowierzać chwilewej ciszy. Może bowiem nagle uderzyć piorun i... z jasnego nieba.

J. Brzękowski.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F mie
I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6

po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,
1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego“

Opinia społeczeństwa

Poszczególne postęпки indywidualne i zbiorowe poczynania — czy to będą sprawy prywatne, czy posunięcia czynników miarodajnych — wymagają kontroli moralnej, potwierdzenia przez su mienie własne, czy — w razie jego użycia — przez opinię otoczenia. Jeśli to będą postęпки nieetyczne osobnika z zanikiem poczucia odpowiedzialności (takie jednak, które jeszcze nie podpadają pod kodeks karny albo przesłizgują się tuż koło niego), to jako obrona uczciwości, obrona pokrzywdzonych (bo w każdym postępku nieetycznym kryje się krzywda ludzka) pozostaje wyrok opinii.

Czy można powiedzieć, że w Polsce, że u nas, powiedzmy ściśle w Wilnie, taka opinia, otwarty wyraz odwagi cywilnej istnieje? Stanowczo nie. Naogół jesteśmy narodem, lubującym się w oszczerstwie i plotkach, w podrywaniu każdego autorytetu, ale po cichu, za drzwiami, przez dziurkę od klucza, zapomocą anonimów, za plecami. Życie wielu lu-

dzi prawych i zasłużonych można porównać do wędrowki po kamienistej drodze, z rzadką umajonej kwieciami róż, a i te, jak wiadomo, mają kolce.

Niema człowieka, który odpowiedzianą pracę może prowadzić sam jeden. Niema też normalnej istoty, która by nie potrzebowała przyjaznej ręki, po mocy, życzliwości, liczenia na kogoś, na tego drugiego człowieka „któremu by w każdej dobie, tak zaufał jak sam sobie“ (Tukaj). I oto jesteśmy wypadkiem rzadkiego w innych krajach zjawiska: wędrownik po kamienistej drodze, wspierający się na ramieniu przyjaciela, wpaada w przepaść, wykopaną przez tego najbliższego człowieka. Zostaje przez niego zepchnięty w bagno, uderzony w plecy, zdradzony, sponiewierany. Mało jest społeczeństw, gdzie renegactwo narodo we, służba obcym, przedajność (patrz: Świętochowski „Genealogia teraźniejszości“), taki plon zbierała, jak w Polsce.

Trudno też znaleźć taką bezkarność w stosunkach prywatnych, gdzie najgorsze postęпки jednostek nie wywołują oburzenia opinii, albo tak niki, że ginie w ogólnym pośmieszku ze skrzywdzonego i pewnego respektu dla krzywdzącego: „Ot nabrał ludzi“. No i cóż? Nie mu się nie stało, „jeszcze dobrą posadę do

stał“. O zdradach klerków tej samej korporacji opowiada się bez krzywi oburzenia, świetnie zmontowane kawały. Jest jakiś tajony zachwyt nad świństwem, które się udało. Triumf bezkarności wobec anemji opinii w społeczeństwie przy biera zastraszające rozmiary. Reagowanie jest sparaliżowane przez zainteresowanego osobnika, który, oczywiście bro ni swych nieetycznych postępków i jak może zrzuca winę z siebie, teroryzując, wrzeszcząc, że sam jest ofiarą, zastawiając się kartonowym puklerzem zasad i cnót, które faktycznie depcą, ale których pozornie broni. A ludzie, dla świętego spokoju, żeby nie oberwać, stulają uszy i pozwalają deptać po wszystkim, bo może sami przy takim systemie ocalleją od krzywdy.

A przecież krzywda większej ilości obywateli może się łatwo stać krzywdą większej ilości osób i wtedy staje się krzywdą ogólnie społeczną (jest nią i tak, z powodu demoralizacji otoczenia). A krzywda społeczna?... No... ta do czasu pełni się bezkarnie, potem spada ciężkim mieczem na winnych i niewinnych. Niejednokrotnie zresztą podłość, kląms two i matactwa poszczególnych jednostek, spadają na ich rodziny i najbliższych, Bogu ducha winnych.

A cóż dopiero, jeśli szerszy ogół stwierdzić może podłość i nieuczciwość, błąd i rozpanoszenie się, bezkarność ludzi wznesionych kaprysem losu, czasem mi zresztą i własnymi zdolnościami, na wyższy szczebel hierarchji społecznej? Banalne powiedzonko: „przykład idzie zgóry“, jest bardzo trafna. Jeżeli ludzie wygłaszający piękne frazesy społeczne, patriotyczne, nauczający zasad moralności, wybrani do świecenia przykładem, do kierownictwa licznymi rzeszami do rośtych lub, co najważniejsza, młodzieży, postępują tak, jakby nikt nie chciał by ogół, by młodzież tak postępowała, to mimo, że grzmia słowem i piórem ile razy zajdzie potrzeba bronienia bastionów cnoty, ponieważ sami depcą ją prywatissime, co zawsze staje się publiczną tajemnicą, a potem jawnym skandalem, to wpływ takich postępków ma ogromny zasięg. I nikt chyba nie wątpi jak nie szczący..

Tem bardziej, że reakcji niema. Młodzież polska, dawniej reagująca na sprawy pierwszorzędnej wagi, wpływająca na zmiany w rozporządzeniach dygnitarzy państwaborczych (strajk szkółny w 1905 r. i t. p.), dziś wadzi się pomiędzy sobą i z własnymi władzami o upakarzające głupstwa, tonie w utopjach

Bicz na milionerów

Gdzie? Oczywiście w kraju możliwych niemożliwości — Ameryce. Co za bicz? Morderczy podatek spadkowy.

Dotychczas najgroźniejszą plagą dla plutokratycznej elity amerykańskiej byli bodaj kidnapperzy. Oni to sprawili, że każdy tatuś i każda mamusia, których roczny dochód przekraczał milion dolarów lub w jakimkolwiek stopniu zbliżał się do tej sumy drżeli i drża przed porwaniem synka lub córeczki, za które następnie płacić trzeba słony okup. Domy milionerów pozamieniały się od chwili głośnej afery z dzieckiem Lindbergha w twierdze, strzeżone przez atrydowcipne mechanizmy i wypróbowanych detektywów. Niezawście to pomagało. Czasem trzeba było uciekać do Europy.

ZABÓJCZA USTAWA PODATKOWA.

Z dniem 1 stycznia r. b. pojawiła się na horyzoncie nowa plaga, zagrażająca nieszczęsnym milionerom w sposób jeszcze bardziej bodaj bezwzględny niż kidnapperzy wzięci wszystkie razem. Weszła w życie nowa ustawa podatkowa na mocy której spadkobiercy płacić będą skarbowi do 70% wartości spadku. Ustawodawcy, przewidując, że milionerzy zechcą obejść prawo i przemycić miliony do kieszeni swych spadkobierców drogą darowizn, dokonywanych za życia, uzupełnili ustawę klauzulą, która głośi, że od darowizn pobierać będzie skarb opła- te w wysokości 51 1/2%.

DOLINA JÓZEFATA.

Wśród milionerów wielkiej republiki za-oceanicznej, a zwłaszcza wśród ich spadkobier- ców powstał placz i zgrzytanie zębów. Niezmiernie w dolinie Józefata. Spadkobiercom krwawi serce więcej niż spadkodawcom, gdyż co sta- rym dziadom po milionach, gdy już legną oni w trumnie? Tymczasem młodzi zawczasu ostrzyli sobie zęby na dolary rodziców, ciotek, wujów, dziadków i dalszych, lecz zawsze po- żądanych krewnych.

ZA PRZYKŁADEM ANGLJI.

W Anglii oddawna już działa ostre prawo spadkowe, pozostawiające spadkobiercom jed- nie część dziedzictwa, zaś resztę zabierające pro publico bono. Angielski minister skarbu uwa- ża nawet tę pozycję dochodów państwowych za nader poważną i na każdy rok budżetowy ukła- da sobie w przybliżeniu listę milionowych pa- nów, którzy już patrzą na księżą oborę i któ- rych kapitały zasila w pierwszym rzędzie kasy państwa. Bodaj ostatnią taką grubą rybą, któ- rej milionami podzielić się musieli spadkobier- cy z rządem angielskim był zmarły niedawno „król herbaty“ Lipton.

O ile mnie pamięć nie zawodzi, dochód ze spadków na rok 1935 preliminowany był w Anglii na sumę 12 milionów funtów sterlingów. Kwota bardzo okazała. Spodziewać się należy, że milionerzy amerykańscy zasilać będą skarb swego państwa w wysokości co najmniej tak-iej samej.

GDY MINĄ TRZY POKOLENIA...

Rząd amerykański oblicza, że dzięki nowej ustawie spadkowej, gdy miną trzy pokolenia,

Każda Pani będzie piękną

jeśli stale używać będzie do pie- legnacji cery „Kaiser-Borax“. Z racji swych własności ogólnie ceniony od szeregu lat, nadaje każdej cerze zdrowy i piękny wygląd. Kupuj tylko oryg. „Kaiser-Borax“ wyrobu polskiego. Wystrzegaj się naśladownictwa. Do nabycia wszędzie.

w Ameryce nie będzie już milionerów ani multimilionerów. Repartycja dóbr społecznych będzie sprawiedliwsza.

Miljonerzy biadają, że ich prawnukowie bę- dą niedzarcami. Dla czwartego pokolenia zo- stanie po przodkach figa.

SZCZURY Z TONĄCEGO OKRĘTU.

Gdy tylko na lądzie amerykańskim zapach- niano nową ustawą, odrazu znalazły się przy- słowiove szczury z tonącego okrętu, które śpie- szyły uratować siebie, a właściwie swe cenne miliony jeszcze przed wejściem ustawy w ży- cie. Ustawa nabrała mocy obowiązującej od godziny 24 roku 1935 albo też od godziny 0 roku 1936. Do tego czasu można było rozdaro- wywać miliony bezkarnie, to zn. nie opłacając morderczego podatku. Rejenci pracowali więc w grudniu jak opętani. Miljonerzy ratowali swe kapitały przed zachłannym skarbem jak tylko mogli. Niejeden spadkobierca, który szcze- śną chwilę odziedziczenia milionika czy więcej dolarów widział zaledwie jak przez mgłę, w nieokreślonej pomroce lat, które miały dopiero nadejść — otrzymywał raptem gotówkę czy domy, biżuterję czy ziemię, akcje czy przed- mioty w przeddzień Nowego Roku, co mu pozwalało szaleć z radości przy spotkaniu Syl-

westra i śmiać się w kulak z „wystrychniętych na dudka“ władz skarbowych.

Ci wszyscy „patroci“ o psychice szczerów okrętowych zostali jednak po N. Roku napłęt- nowani przez co uczciwsze pisma amerykań- skie, które nie wahały się podać długiej listy nazwisk. Wśród nich są nazwiska bardzo do- tychczas czeigodne.

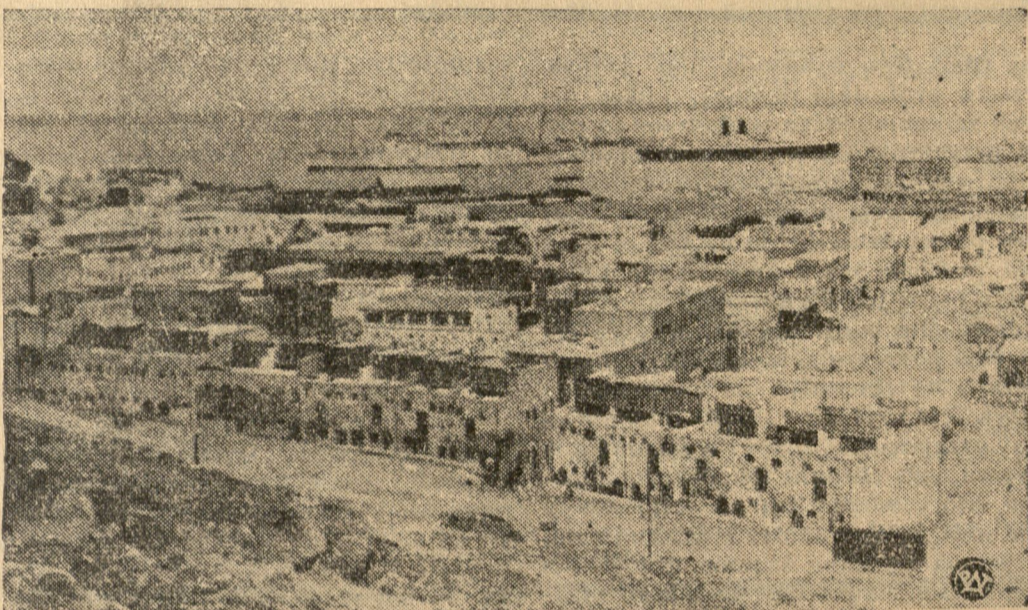
POTENTACI.

Osób, których roczny dochód wynosi co- najmniej milion dolarów rocznie liczone w Ameryce ostatnio bodaj na 500 (okrągło). Wśród nich są tacy znani i uznani potentaci jak Ford, Rockefeller, Mellon, Morgan, Mac Cormick, Armoux, Leeds, Hearst. Spadkobiercy tych ludzi zapłaczą najbardziej chyba gorz- kiemi łzami.

DOBROCZYNNY BICZ.

A jednak mimo wszystko nowy bicz na mi- lionerów amerykańskich oddział dobroczynnie, bo: 1) zasilł potężnie skarb państwa, 2) wy- równa straszliwe kontrasty majątkowe obywa- teli, 3) zachęcił wszystkich młodych ludzi do pracy rąk własnych, co jest przeciwieństwem wychowawczo lepsze od oglądania się na lapy bogatej ciotki czy milionera — wujaszka. NEW.

Baza brytyjskiej marynarki wojennej



Jedno z ostatnich zdjęć z Adenu, ważnego punktu strategicznego brytyjskiej marynarki wojennej.

Zatarg o płace w górnictwie zaostrzył się

Prowadzone w Katowicach bezpośrednie rokowania pomiędzy przedstawicielami pracodaw- ców i robotników w sprawie zatargu o płace w przemyśle górnictwie, nie doprowadziły do porozumienia. Międzyzwiązkowa Komisja Zwią- ków Zawodowych, opierając się na przebiegu rokowań, stwierdziła, że wysunięte przez pra- codawców żądania obniżki płac w górnictwie węglowym o 15%, obniżki płac w koksowniach kopalnianych o 25%, żądanie powiększenia roz- piętości płac w rewirze południowym o dalsze 3% oraz odmówienie przez pracodawców żąd- aniom związków zawodowych w sprawie pod- wyżki płac i zniesienia 12-godzinnego dnia pra- cy, t. zw. pogotowia, zmusiło związki zawodowe do przerwania rokowań z pracodawcami i do uznania ich za rozbiłe.

Wobec rozbięcia bezpośrednich rokowań z

pracodawcami sprawa zatargu o płace w prze- myśle górnictwie przedłożona zostanie w naj- bliższych dniach do rozstrzygnięcia komisji ar- bitrażowej w Katowicach. W tutejszych sferach pracowniczych panuje przekonanie, iż zgodnie z zapowiedziami rządu katarycznego przeciw- stawienia się wszelkim próbom, zmierzającym do obarczenia świata pracy skutkami przepro- wadzonej ostatni obniżki cen — orzeczenie kom- isji arbitrażowej uniemożliwi obniżkę płac robotniczych.

Ze swej strony Międzyzwiązkowa Komisja Związków Zawodowych zwołana na czwartek, dnia 20 b. m. do Katowic kongres radców za- kładowych przemysłu górnictwa dla rozpatrzenia sytuacji, wywołanej stanowiskiem pra- codawców.

(wyrzucenie Żydów, gdzie pieprz ro- śnie), i t. p., zaś obojętna jest na objawy zdemoralizowania społeczeństwa. Jeśli porywa się do obrony, to robi to bez do- kładnej znajomości rzeczy, utopijnie. Np. bunt przeciw zbyt dużym sumom na zbrojenia w Polsce, odebranych od oś- wiaty. Pogląd nieprzemysłany, nierealny.

Zatapiać się w utopii, w teorii, w gwiazdach i dalekich horyzontach, a nie oglądać przepaści pod własnymi noga- mi, widzieć zorze szczęśliwości za grani- cami, a nie widzieć powodów nędzy własnego odcinka i nie porywać się do jej zmniejszenia, szukać wiecznie, od czasów Piastów i Jagiellonów, aljan- tów, pomocników, przyjaciół, radców i nauczycieli wszędzie, byle nie w kraju, nie wyrobić sobie podstawowej, funda- mentalnej ideologii polskiej dla Polaki i Polaków, to jest źródło, to są powody słabości naszej i groźby na przyszłość.

Jesteśmy, jak to każdy myślący czło- wiek wie doskonale, pomiędzy dwoma kamieniami młyńskimi. Wschód i Za- chód (najbliższy), są dla nas zarówno niebezpieczne, jak i każdy odcinek. Nie- tylko podatkami na zbrojenia zdołamy się zabezpieczyć. Niema historyka, psy- chologa, speca od militarnych spraw, i

społeczniaka, któryby nie potwierdził, że siła moralna, wysoki nastrój duchowy, jest w każdym narodzie w godzinach próby czynnikiem równoważnym jak ar- maty, tanki i karabiny. Daliśmy w cza- sie wywalczenia naszej niepodległości tego dowód najjaskrawszy, przekonywu- jący...

Ale to robiły pokolenia, sycące się idea. Dziś, gdzie znaleźć zaspokojenie głodu idei? Jakiej idei nowej, polskiej, przetwarzającej naszą współczesność ma służyć młode pokolenie? Zmarł czło- wiek, któremu służyli Jego towarzysze jako personifikacji walk o wolność. Sprawa się dokonała. Czemu i komu się dziś oświecać? Idei — szukania posad? Idei nienawiści nacjonalistycznych? To nie są rdzenne, płynące z duszy polskiej zagadnienia. To sprawy płytkie i okolicz- nościowe. Porwać, nasycić młode umy- sły i dusze mogą naprawdę, tylko spra- wy większe, ogólnej natury. Ale nie do- dzie do nich ten, któremu obojętne jest to co najbliższe. A tu na każdym odcin- ku spostrzegamy obojętność, nawet w najbardziej domowych, bezpośrednich sprawach. Np. niedawno grzmiał i jakże słusznie ks. prof. Sledziwski, pomstu- jąc nad zeszpecaniem Wilna, miasta Marszałka, miasta, którego pagórki leś-

ne i zielone ogrody tak kochał i o nich pisał. Drzewa wycinają barbarzyńsko, pagórki plantują, niszczą cały urok i piękność Wilna, ludzie piszą (ja sama o tem pisałem 100 razy), gada się, lamie- tuje, plebiscytuje reklamiersko, a ktoś tam swoje robi i my za to zeszpecanie płacimy magistratowi podatki! A prze- cie gdyby się wzięło do rzeczy realnie, zebrać podpisy, jak to uczynili w swo- im czasie krakowianie, kiedy im dla tramwaju chciał magistrat rozwalić Bra- mę Flórjańską, toby nam tak Wilna nie zeszpecali.

A np. sprawa Wydz. Farmaceutycz- nego w Wilnie, sprawa Wydz. rolnicze- go? Któż tego broni naprawdę energicz- nie, zbiorowo, tak, by „czynnik miaro- dajny“ zrozumiał i poczuł, że za tem stoją masy, że opinia nie pozwoli na ta- ką krzywdę społeczeństwa tutejszego, nie da zniszczyć tak dobrze rozwijają- cego się przemysłu ziół leczniczych, nie da jeszcze jednym ciosem odrąbać od miasta Marszałka jednej z potrzeb, z bo- gactw ubożego kraju, o który On dbał i pamiętał. Pomniki granitowe Jemu, azażle z Wołynia i t. p. puste ofiary, a obok Jego serca tyle krzywd w Jego naj- bliższym kraju.

Inny przykład: Kolejka na Kaspro-

NA MARGINESIE

Górujemy wszystkim nad Warszawą

Mamy wprawdzie kilka małych i jeden duży wyczerpujący przewodnik po Wilnie. Ale to mu- cha, to sprawy nie wyczerpuje.

A raczej inaczej: wyczerpujący przewodnik wyczerpuje przedewszystkiem turystę. Cóż stąd, że ten i ów marek pochodzi z któregoś tam wie- sku.

„Dopieroż robi się skweres. Tu pod tą gruz- ką drzemał Kościuszko, a pod tą drugą Kofła- taj Hugo zafatwiał mały interes“. Phi! Wielka rzecz!

To wszystko bardzo piękne, ale zwiedzają- cy chciałby wywieźć prócz planu i historii mia- sta także coś anegdotycznego — i za tem ogła- da się przedewszystkiem.

Jesteśmy w tem szczęśliwym położeniu, że i ten głód zaspokoić nam nietrudno. I to bynaj- mniej nie ercalkami, ale pierwszorzędnymi auten- tykami.

Gdzieś na świecie można zażądać w małej knajpce kufelka piwa Szopena, a na zakąskę ka- pusty Sienkiewicza albo ogórka „tegoż autora“? Tylko u nas.

Przed kilku laty nawet atrament był nie- bylejakiego rodzaju. Zdarzały się buteleczki z napi- sem: „Najlepszy antracenowy atrament Mikola- ja Reja“.

W to powinna stanowczo wejrzeć jakaś mia- rodajna akademja literatury. Kto wie czy po kilkuletnich szperaniach nie odkryje się gdzieś na peryferjach przybytku, synącego z pikli Ostrogora albo blińów Deotymy. Może są nawet gdzieś precelki kcz. Baki?

I czyż może z nami konkurować stolica? Czemu? Zrazami nieośniskimi i pieczenią a Ja Stroganoff?

Cóż to jest warte bez piwa Szopena i ma- łego solnego ogóreczka Sienkiewicza? A jeśli dodamy do tego jeszcze kiełbiszczek „maciejówki“ (tego Macieja z „Pana Tadeusza“) — to „szkoda każ- de słowo“.

Poezją? A wymieniony przed chwilą Mickie- wicz — to pies?

Nową poezją? Najmniej. Mam przyjaciela, utalentowanego poetę Jerzego Putramenta. Niech się schowają wszystkie warszawskie Baki razem wzięte...

W końcu pewien projekt. Uwaga co większe- firmy i składy materiałów piśmiennych! Nie dziw, że atrament Reja nie miał powodzenia. Już dawno spleśniał.

Proponuję taką aktualną etykietę: „najlepszy awangardowy atrament Jerzego Putramenta“.

Napewno podbije rynek swoją dobrocią. Ty- lko jedno zastrzeżenie: jeżeli jakaś firma będzie chciała skorzystać z tego projektu, prosilibym pierwiej porozumieć się ze mną.

Czytelnicy wybaczą, ale ja też chciałbym coś na tym interesie zarobić...

Zresztą nie jestem egoistyczny. Jeśli uda się zbić trochę forsy, zaproszę wszystkich czytel- ników na kolację z bułkami i z masłem — i to nie byle jakimi. Bułki — firmy Mikułki, masło firmy Maślińskiego. amik.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

wy Wierch. Cała prasa krzyczała gwał- tu, że to nonsens, że to zepsuje Tatry, że nie są to tak wysokie góry żeby nad powietrzną kolejką robiła efekt i zwa- biała podróżnych, mających dużo ta- kich kolei położonych wyżej w całej Europie. Nie tylko że „czynnik miaro- dajny“ puściły to mimo uszu, ale pro- jektują się podobno inne inwestycje. Au- tostrady i figlarne wabiki rozsiane po szczytach, żeby już do reszty nie obrzy- dzić. A bronić się zarobkami okolicznej ludności trudno, bo na Podkarpaciu jest taka nędza, że dzieci wyglądają jak głó- domory induskie, blade, o zaropiałych oczach szkieleciki. A w Zagłębiu? Cafe osiedla robotnicze tygodniami nie wychodzą z domów, bo nie mają w co się ubrać... a u nas?

To jakoś wszystko jest bardzo nie w porządku. Krytykować, wiewcować, nar- zekać i jęczeć, najłatwiej. Zamanifesto- wać doraźnie i zbiorowo swą ogólną spo- łeczną opinię trudniej. Ryzyko trochę i męczące bardzo. Więc wate w uszy i czekać powtarzając: „Jakoś to będzie“. Będzie gorzej od takiego jałowego gada- nia.

Hel. Romer.



Wynik I-go miesiąca Wielkiego Konkursu PHILIPS-RADIO

Jury przyznała następujące nagrody:

I NAGRODA — samochód Polski Fiat 508 — p. Plutter Tadeusz, Lwów.

II NAGRODA — luksusowy radjogramofon szafkowy Philipsa — p. Goldstein Lola, Kraków.

III NAGRODA — chłódnia elektryczna „Brabork“ — p. Waniek Bronisława, Rydułtowy.

Dalsze nagrody: **Odbiorniki Philipsa**: pp. J. Borger — Biała, J. Silberzweig — Kraków, O. Dobkowski — Baranowice, F. Mamok — Lubliniec. **Kajaki składane**: pp. P. Zajac — Białystok, S. Mościcki — Starachowice. **Rowery**: pp. E. Nawrocki — Jarocin, Z. T. — Olkusz. **Zegary elektryczne**: pp. P. Wójcik — Zakopane, W. Włyński — Sosnowiec, S. Zins — Tarnów, Ch. Kasteianski — Słonim, S. Genser — Częstochowa, J. Lemieszczuk — Suwałki, F. Nowara — Będzin, L. Korngoldowa — Chrzanów, M. Kuscha — Nowa Wieś, O. Feuer — Limanowa, T. Kondracki — Warszawa, S. Fijolek — Zambrów, R. Kirchner — Chorzów, S. Zaborowski — Pruszków, P. Kołodziejski — Gdynia, M. Wesoly — Katowice, M. Ormianówna — Brzeszcze, M. Rancman — Warszawa, Z. Włodek — Kościerzyna, S. Wojtas — Pionki.

Konkurs trwa nadal! Wyniki za następny miesiąc będą ogłoszone w pierwszych dniach marca r. b. Informacje we wszystkich czołowych firmach radiowych.

4 proc. pożyczka konsolidacyjna

Warunki konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych

WARSZAWA, (Pat). W „Dzienniku Ustaw R. P.“ nr. 12 z dnia 19 b. m. uka zażąda się pod poz. 114 rozp. ministra skarbu z dnia 17 b. m. o wypuszczeniu 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej i o warunkach konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Rozporządzenie postanawia na wstępie że z dniem 15 maja r. b. wypuszcza się 4 proc. pożyczkę konsolidacyjną na kwotę imienną 600 milionów złotych w złocie w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złotych w złocie.

POŻYCZKA PODLEGA SPŁACENIU

do dnia 15 maja 1936 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od dnia 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacji, wylosowanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada według planu umorzenia, podanego w załączniku do omawianego rozporządzenia. Numery obligacji, wylosowanych do umorzenia, będą ogłaszane w „Monitorze Polskim“. Zasady i sposób przeprowadzenia losowań obligacji do umorzenia ustali osobny regulamin.

ODSETKI.

stałe od pożyczki w wysokości 4 proc. rocznie płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów, półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada, z wyjątkiem odsetek, przypadających za pierwsze dwa kupony, z których pierwszy obejmuje odsetki od dnia 15 stycznia 1936 r. za okres półroczny i płatny będzie 15 lipca 1936 r., drugi zaś obejmie odsetki za dalszy okres czteromiesięczny i płatny będzie 15 listopada 1936 r. Kapitał obligacji przestaje przynosić odsetki z dniem, w którym obligacja stała się płatną wskutek wylosowania jej do umorzenia. Każda obligacja zaopatrzona jest w kupony i talon.

OBLIGACJE POŻYCZKI

wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat trwania pożyczki, podlegają wykupowi z nadpłatą 20 proc., wylosowane zaś w latach następnych — z nadpłatą 15 procent ponad ich wartość imienną, z tem, że w odniesieniu do nadpłat czas trwania pożyczki liczy się od dnia 15 maja 1937 r.

SPŁATA KAPITAŁU

pożyczki oraz wypłata odsetek i nadpłat nastąpi w złotych według równowartości 900/5332 grama czystego złota za jednego złotego w złocie. Kapitał i odsetki oraz nadpłaty płatne są w kasach urzędów skarbowych, w Banku Polskim, Banku Gospodarstwa Krajowego,

Pocztowej Kasie Oszczędności i ich oddziałach.

Obligacje pożyczki ulegają przedawnieniu po upływie lat 20 od dnia, w którym stały się one płatnymi wskutek wylosowania ich do umorzenia, kupony zaś od obligacji — po upływie lat 5 od dnia ich płatności.

Na obligacje 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej będą z tytułu konwersji wymieniane obligacje państwowych pożyczek wewnętrznych w stosunku 100 za 100 wartości imiennej z zachowaniem przepisów poniższych. Do wymiany przyjmują się obligacje:

1) 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji 1 z kuponem płatnym 1 czerwca 1936 r.

2) 5 i pół proc. pożyczki budowlanej serji 2 z kuponem, płatnym 15 września 1936 r.,

3) 5 proc. państwowej renty wieczystej serji 1 z kuponem, płatnym 15 grudnia 1936 r.,

4) 4 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej, 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serji 1 i 6 proc. pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów,

5) 6 proc. pożyczki narodowej ze wszystkimi płatnymi kuponami po dniu 15 stycznia 1936 r., poczynając od kupo-

nu, płatnego 1 lipca 1936 r., i tylko od pierwonabywców tych obligacji oraz od osób które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacjami tej pożyczki.

Obligacje 6 proc. pożyczki narodowej bez kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r., lecz ze wszystkimi kuponami dalszemi oraz obligacje 5 proc. państwowej renty ziemskiej serji 1 bez kuponu, płatnego 1 czerwca 1936 r., będą również przyjęte do wymiany z tem jednak, że z tytułu konwersji zostaną za nie wydane obligacje 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej bez pierwszych dwóch kuponów, płatnych 15 lipca i 15 listopada 1936 r.

Czas trwania wymiany (konwersji) ustala się na 10 miesięcy od dnia 15 lipca 1936 r. do dnia 15 maja 1937 r. Konwersję przeprowadzają Kasy Urzędów Skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne placówki, upoważnione do tego przez ministra skarbu.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Jak wyżej zaznaczono do rozporządzenia dołączony został plan umorzenia 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej.

Sytuacja i potrzeby rolnictwa Gospodarka Lasów Państwowych

Przemówienie p. Wł. Kamińskiego na plenum Sejmu

WARSZAWA, (Pat.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Sejmu był budżet Min. Rolnictwa i Reform Rolnych.

Referował ten budżet pos. KAMIŃSKI, który oświadczył m. in., że kryzys w rolnictwie jeszcze trwa, a dotychczasowe zarządzenia w kierunku poprawy sytuacji na wsi nie są wystarczające. Dobre rezultaty na drodze do poprawy sytuacji w rolnictwie daje niewątpliwie przedstawienie naszego eksportu rolnego, który trzeba wzmóc, jak również uporządkować nasz rynek wewnętrzny. Konieczne są także dalsze zarządzenia z dziedziny taryf kolejowych, cen artykułów przemysłu skartelizowanego, a przede wszystkim w dziedzinie oddłużenia.

MUSZĄ BYĆ ZWIĘKSZONE ULGI W ODDŁUŻENIU.

W tej sprawie referent stawia tezę, że tylko dalsze obniżenie oprocentowania do 3 proc. i dodatku administracyjnego najwyższej do 1 proc. oraz uregulowanie wszelkich zaległości może być jedynym czynnikiem sanacji na tych odcinkach. Odnosi się to również do wierzycieli zagranicznych.

ETATYZM ZDAŁ EGZAMIN NA TERENIE LASÓW PAŃSTWOWYCH.

Dłuższą część swego referatu pos. Kamiński poświęcił gospodarce lasów państwowych w zestawieniu z gospodarką prywatną. Mówca zaznaczył, że na terenie lasów państwowych mogą się zdarzyć niewłaściwości, ale nie można ich generalizować. Nie można twierdzić, że etatyzm na terenie lasów państwowych nie zdał egzaminu. Mówca uważa za konieczne prowadzenie przez lasy państwowe wszystkich działów gospodarki, gdyż tylko w ten sposób mogą się one uniezależnić od fluktuacji rynku.

REFORMA ROLNA.

Skołeci referent zajął się omówieniem działalności funduszu obrotowego reformy rolnej, stwierdzając, że reforma rolna w Polsce jest wykonywana w granicach własnych możliwości funduszu bez większych dopłat ze skarbu. Następnie jednak dalszy podział gospodarstw już scalonych lub rozdrabnianie tych, które oczekują na komasację. Mówca wypowiada się za wprowadzeniem dalszych uproszczeń technicznych, które pozwolą na większą obniżkę opłat scaleniowych.

W ogólności referent oświadcza się za roz-

„Piotr Płaksin“ — Premjera słuchowiska w radiowym Teatrze Wyobraźni

„Na stacji Chandra Unyńska, gdzie w mor-dobijskim powiecie, telegrafista Piotr Płaksin nie umiał grać na klarecie...“ Sentymentalna ballada, jeden z najwcześniejszych poematów Jana Tuwima, będzie kanwą słuchowiska eksperymentalnego w czwartek dnia 20 lutego o godz. 21.00. Słuchowisko odtworzy melancholijne dzieło trojga ludzi na zapadłej stacji w głębokiej Rosji: telegrafisty Płaksina, technika Zapojkina i Polki Jadzi, panny bufetowej. Będzie to nowe doświadczenie z cyklu poematów mikrofonowych, w której to serji słyszeli już radjosluchacze „Tukaja“ — Mickiewicza w reżyserji Schillera i „Historję o żołnierzu“ Ramuz'a w reżyserji Wiercińskiego. Partyturę poetycką „Piotra Płaksina“ ułożył i reżyserję prowadzi Antoni Bohdziewicz. Obsadę słuchowiska tworzą: Jan Hajduga, Józef Kondrat, Ewa Kunina, Irena Kwiatkowska, Stanisława Mazarekówna, Marjan Wyrzykowski, Michał Znicz. Wydział Literacki Polskiego Radja zamówił specjalną muzykę do tego słuchowiska u Eugenjusza Dziewulskiego, dyrektora Towarzystwa Muzycznego w Lublinie.

Umiejętność poznawania życia społecznego

Odczyt z cyklu o „Samokształceniu“

Często powiadamy, że życie nas uczy. Nie każdy jednak potrafi od życia czegoś się nauczyć. Na życie trzeba umieć patrzeć. Dobrych obserwatorów życia jest mało. Jesteśmy członkami zbiorowości, podziwiamy jej poglądy, żyjemy jej sprawami. Patrzymy na nią jej własnymi oczami, trudno nam uwolnić się od sądów, które w danej zbiorowości panują. Należy dążyć do zdobycia pewnego obiektywizmu w naszej obserwacji życia. Mówi się wprawdzie, że książka życia nie zastąpi — ale książka pomoże nam w lepszej obserwacji życia. Zagadnienia te zostaną poruszone przed mikrofonem warszawskim dnia 20 lutego o godz. 17.00 w odczycie z cyklu „O samokształceniu“ p. t. „Umiejętność poznawania życia społecznego“, który wygłosił dr. Józef Chałasiński.

TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 8 ej wiecz.

KIEDY KOBIETA KŁAMIE

z udziałem Z. fji Barwińskiej

szerzeniem ram parcelacji rządowej, za ścisłą kontrolą parcelacji prywatnej i za potanieniem parcelacji Państw. Banku Rolnego.

Mówiąc

O REORGANIZACJACH ROLNICZYCH

mówca wspominał, że spójnia wewnętrzna na terenie rolnictwa pozostawia do dziś wiele do życzenia. Naczelna organizacja rolnictwa — Związek Izb i Organizacji Rolniczych, nie reprezentuje dostatecznie faktycznego układu społecznych sił rolniczych kraju.

Na zakończenie referatu pos. Kamiński oświadczył, że Komisja Budżetowa przyjęła preliminarz z poprawką, zwiększającą wpływy z lasów państwowych o 3 miliony, o którą to sumę zwiększono wpłatę do skarbu.

OŚWIADCZENIE POSŁA KOZICKIEGO NIE ZAŁATWIŁO SPRAWY JEGO ZARZUTÓW WOBEC LASÓW PAŃSTW.

Następnie pos. Kamiński nawiał do posiedzenia Komisji Budżetowej w dn. 1 lutego r. b., kiedy to pod adresem lasów państwowych z ust jednego z posłów padły ciężkie oskarżenia. Mówca uważał za swój obowiązek zająć się tą sprawą.

Na wystąpienie zarówno pos. Kamińskiego jak i min. Poniatowskiego w dn. 4 b. m. pos. Kozicki odpowiedział, że oplera swe zarzuty na sprawozdaniu N. I. K. z działalności za okres budżetowy 1934/35 r.

Czy można uznać — oświadcza pos. Kamiński — że to co zostało powiedziane 1 b. m. może być wyczerpane w tem co zostało zakomunikowane na komisji 4 b. m. Nie mam zamiaru nikogo dotykać osobiście, ale atmosfera, w której żyjemy, kiedy życie publiczne pełne jest jakichś anonimowych oskarżeń, jakichś paufnie z ust do ust komunikowanych plotek, wymaga, abymy jako parlament powołany z mocy konstytucji do sprawowania kontroli nad działalnością rządu i jego organów, wyjaśnili sprawę do końca. Zepchnięcie całego zagadnienia na sprawy uboczne, lub utopienie w sprawach formalnych, byłoby, moim zdaniem, niewłaściwe i szkodliwe.

W tak wielkiej gałęzi państwowej pracy gospodarczej, jaką są lasy państwowe, mogą wiele miejsca i niewłaściwe czy błędne zarządzenia lub traflać się niedostatecznie ukwalifikowane czy wręcz szkodliwe jednostki. Jest to zjawisko codzienne w życiu wszystkich społeczeństw. Sądzę, że nad lasami państwowymi, jako całością, nie może ciążyć zarzut, że są tam nadużycia „o których nie można mówić“. Są czy nie. Oświadczenie z dn. 4 lutego jest pod tym względem, zdaniem posła Kamińskiego, niewystarczające.

Po przemówieniu referenta zabrał głos min. Roln. i Ref. Roln. Poniatowski.

W sobotę dn. 22 b. m. w Kasynie Garnizonowym

Reduta Artystów T. M. „Lutnia“

Moc niespodzianek Orkiestra: WOPALEŃSKI i ŻAK

KOZYCAMI PRZEZ PRASĘ**PIERWSZE GŁOSY.**

Z pierwszych głosów prasy polskiej, komentujących mowę premiera Kościółkowskiego, przytaczamy trzy najbardziej charakterystyczne.

„Kurjer Poranny“ podkreśla, że prze mówienie premiera Kościółkowskiego zawiodło nadzieje radykalniejszych posłów, natomiast odpowie oczekiwaniom ludzi, rozumiejących pożytek kompromisu:

Armia, polityka zagraniczna, mocny tron władzy centralnej — te trzy dominanty, które od początku wybijały się na czoło wszystkich trosk i wysiłków Marszałka Piłsudskiego, pozostają też i trójcą najważniejszych spraw w polityce Szefa obecnego rządu. Pod tym względem, rzecz można, że chce on być wiernym i niezachwianym strażnikiem spuścizny, odziedziczonej po Wielkim Marszałku. Pragnie on kroczyć drogą, wytkniętą przez genjusz wielkiego Człowieka, pragnie bezwzględnie dorobek jego pracy pomnożyć, ale przedewszystkiem dba o to, aby nic z tego dorobku nie uronić.

I dlatego polityka, której idee kierownicze rozwinął w swej mowie, ma ów charakter zachowawczo-ewolucyjny, który nie mógł zadowolić radykalniejszych posłów w Sejmie, ale z pewnością odpowie oczekiwaniom żywiołów miłujących pokój i pracę przy warsztatach, jakie im jeszcze pozostały, rozumiejących pożytek kompromisu i żyjących wiarą w lepsze jutro.

Szef rządu wierzy w swoje siły i w siły swego narodu. Czy można wróżyć powodzenie jego wysiłkom? Autor sądzi, że zależeć to będzie w znacznym stopniu od tego,

w jakiej mierze ostatnia jego mowa znajdzie odzew w tych sferach, do których była zwrócona. To znaczy: o ile świat posesjonatów odpowie na wezwanie rządu tą samą gotowością ofiar, z jaką złożył i składa swoje ofiary dla Państwa świat pracy.

A świat posesjonatów? Narazie jest zaniepokojony „Czas“, który pisze:

O konieczności przebudowy ustroju rolnego wszyscy zdają sobie sprawę, lecz ogólnikowe powiedzenia premiera zwłaszcza w połączeniu z kursującymi plotkami o rzekomym zamiarze ministra Poniatowskiego radykalizowania t. zw. reformy rolnej, nie mogą nie wywołać uzasadnionego niepokoju i zastrzeżeń.

Zupełny zawód spotkał „Warszawski Dziennik Narodowy“. Niewiadomo, czy go się to pismo spodziewało, ale jest wyraźnie niezadowolone, że „nadał ma być wykonywany testament przewrotu majowego“. Dziennik m. in. ma za złe premierowi, że kwestję przeludnienia wsi chce rozwiązywać przy pomocy parcelacji i tworzenia wielkiego przemysłu. „Dziennik“ „przeciera oczy“. B. parece lacja sprawy nie rozwiązuje. O tem wie, podobno, każdy. Jest to tylko „ważna akcja pomocnicza“. Tworzenie przemysłu? Nie na czasie.

Przeludnienie naszej wsi, przy dzisiejszych warunkach rozwiązać można w jeden tylko sposób. Wszystkie inne sposoby mogą być uważane jedynie za pomocnicze.

Jakiż to sposób? Gdyby czytelnik nie znał „Dziennika“ musiałby skolei on „przecierać oczy“. Ale... znamy się. Więc wiemy, że istnieje jeden tylko sposób — wyrzuć, czy wysiedlić — autor nie precyzuje — Żydów, a na ich miejscu osadzić chłopów.

Kto nie wierzy — niech sprawdzi. „Warszawski Dziennik Narodowy“ z dnia 19 lutego Nr. 49, strona 3 artykuł p. t. „System i rzeczywistość“. Nie „Wróble na dachu“, ale „Warszawski Dziennik Narodowy“.

Sprawy Narocza**Kto tracił a kto korzystał z morza Wileńszczyzny****W SPRAWIE FORMALNEJ.**

W Kobylniku po sześciogodzinnej skandalicznie powolnej jeździe pociągiem (20 klm. na godzinę — ciesz się turysto ze zdobyczy techniki świata cywilizowanego!) w źle ogrzewanych wagonach, zacząłem jak gąbka nasiąkać wiadomościami o sytuacji nad Naroczem. Informatorów było dużo. Każdy autorytatywnie mówił na temat żądań strajkujących rybaków, na temat ukrytych sprężyn, ambicyjek, zachłannyh apetytów cudzej wieszeni, wreszcie krytykowanego nielitościwie gospodarke nad naroczańską Dyrekcji Lasów.

Celem mojej podróży był zjazd strajkujących rybaków. Ludność miała się wypowiedzieć gromadnie w sprawach, które ją najbardziej bolą. Władze administracyjne zamierzały jeszcze raz sprezywać swoje stanowisko.

Uprzejmi informatorzy, nie żałując swego czasu, starali się wprowadzić mnie we wszystkie zagadnienia, związane z największym w Polsce jeziorem — morzem Wileńszczyzny.

— Nie „ta Narocz“ — lecz „ten Narocz“ — zabrał głos w kwestji formalnej, wójt gminy kobylnickiej, p. Gumowski, wspierany przez podwójta. — W dokumentach historycznych mówi się o „tym Narocz“ i żywa tradycja potwierdza to. Nie można zmieniać rodzaju, opierając się na argumentacji poetyckiej, jak naprzykład „Narocz jest tak piękny, jak może być tylko rodzaj żeński“. Nie należy także bezkrytycznie wierzyć ludowi, który mówi „hetaja jeziora Narocz“. Kobylnicka rada gminna, złożona ze stałych mieszkańców okolic przyjeziornych i dobrze znająca prawdziwy rodzaj jeziora Narocz, zaczyna walczyć o jego męskość. Niedawno Liga Morska i Kolonialna prosiła o zatwierdzenie dla swego schroniska nazwę: „Liga Mor. nad Narocz“ — zatwierdziłmy zaś „Elemka nad Naroczem“.

Zapewniłem obu kierowników gminy, że uznaję zawsze w słowie i piśmie męskość Narocza, lecz, jak dotychczas, korektor, zwolennik „pięknej Naroczy“, miał zawsze ostatni głos.

STRATY, DŁUGI I LICYTACJE.

Mówiono mi, że Dyrekcja Lasów nie potrzebnie upiera się przy Narocz i na raża się na dotkliwy deficyt.

— Nikt jeszcze na Narocz nie wzbogacił się — twierdzili stanowczo rybacy, dowodzili im uparcie ich przywódcy i wykazywał statystyką wójt gminy.

W dalekiej przeszłości za czasów pańszczyźnianych, kiedy fortuny pańskie rosły krzywdą chłopów, ludność nad naroczańską dostarczała dworom sprzęt rybacki i rybę. Sobie brała ochłapy. Po uwłaszczeniu sytuacja niewiele się zmieniła.

Gospodarkę prowadzono wtedy rabunkową. Naprzykład we wsi Giryny jeden z dworów utrzymywał zbrojną straż rycerską, dla ochrony leszcza podczas tarła w pobliskiej rzeczulce, bo łowić wtedy mógł go tylko dwór — łowić do

syta. Aby zaś przeszkodzić w tem łowie niu go ludności trzeba było aż zbrojnej straży.

W niedalekiej przeszłości, bo w okresie kilku lat przed rokiem 1932, w którym zagadnienie Narocza zaczęło być palące, jest wiele przykładów nierentowności jeziora dla większych przedsięwzięć handlowych.

Fama głosi, a urząd skarbowy potwierdza, że największym rybakiem nad Naroczem w tym okresie był niejaki Piotr Czerniawski. Posiadał niewód (wtedy wartości do 4 tys. zł) i 5-6 podwołok (każdy wówczas do 1000 zł). Informatorzy moi twierdzili, że nikomu nie płacił czynszu dzierżawnego, a przy sieciach zatrudniał ludność miejscową, płaćc jej rybą — według prawa zwyczajowego o którym będę mówił potem. Wysokość zapłaty tej zależała od obfiteści połowu. Warunki więc były nieźle, a jednak Czerniawski tracił. Był na tyle przewidujący, że świadectwo przemysłowe wybrał na własność tylko łapcie, który posiadał na własność tylko łapcie, jak to mówili rybacy. Czerniawski nie mógł opłacić podatków. Do Rolicza ma dziś pretensje Urząd Skarbowy — 100 złotych. Bazyli Buławko ze wsi Hołubki ma również do zapłacenia podatku do tysiąca złotych.

Drugim rybakiem, którego przykład odstrasza, jest Justyn Górski ze wsi Czerewki. Do roku 1930 trudnił się rybołóstwem na szerszą skalę i stał tracił. Dobrze, że ma włokę ziemi i liczny inwentarz. Miał co sprzedawać, opędził się jakoś z piędziennych długów i teraz znowu jest przedewszystkiem gospodarzem rolnym.

A teraz inne przykłady: Do roku 1932 na jeziorze Narocz było 5 niewodów.

Spółka rybaków ze wsi Hołubki, Woronice i Zielonki kupiła niewód za 4 tys. zł. Weksle żyrował Rywkind. Do 1932 r. niewód zużył się zupełnie. Pozostał jednak dług dotychczas niespłacony, w wysokości 1 tysiąca złotych i podatki.

Wieś Hatowicze miała niewód do 1931 r. Zużyła go. Dotychczas ma jeszcze dług w wysokości 100 dolarów.

Wieś Zanarocze również miała niewód do 1931 r. Spółników przycisnęły podatki. Było parę licytacji. Niewód zużył się — dług do 100 dolarów wisi jeszcze.

Wieś Czerewki, najbardziej dziś nie spokojna, eksploatowała swój niewód do 1932 r. Potem przyszedł zakaz. Zresztą przyszedł w momencie, gdy z niewoda pozostała już tylko połowa. Wieś ta ma dług do 400 dolarów.

Zaśc. Koczergi, położony między Miadziółem a Batorynem, miał również niewód, lecz nikt nie mógł mnie poinformować, czy współwłaściciele jego mają długi.

Taki miał wynik przedsięwzięcia większe na Narocz przed 1932 r. Niewód wymagał kapitału do 4 tys. złotych, trzeba było wykupić świadectwo przemysłowe i płaćc podatki.

Do obsługi niewoda potrzeba od 30 — 40 osób. Wszystkie więc niewody zatrudniały do 200 osób, opłacanych w większości wypadków, jeżeli nie zawsze, rybą złowioną, rybę sprzedawaną albo z licytacji (na jeziorze) albo przez pośrednika w Wilnie, przez pośrednika który otrzymywał do 7 proc. komisowego, nie ponosząc żadnego ryzyka.

Słowem nad Naroczem zdają sobie dobrze z tego sprawę, że z większych przedsięwzięć rybackich jeżeli miał kto dochód, to tylko osoby trzecie — handlarze-pośrednicy.

KOGO DOKARMIA JEZIORO.

Drugą kategorią co do wielkości sieci na Narocz są podwołoki, wymagające do obsługi po 5-6 osób i będące bardzo dostępne w cenie — (do roku 1932 — po 1000 zł. — dziś po 500-600 zł.). Do roku 1932 było dziewięć podwołok na Narocz. Nie wymagają świadectwa przemysłowego, jeżeli się łapie niemi rybę na własny użytek.

Muty są jeszcze mniejsze, a bywają obsługiwane przez trzy osoby. Prawie każdy zamożniejszy gospodarz ma tę siatkę, której koszt wynosi 50 — 60 zł. Na Narocz jest do 150 mutów. Są także małe siatki letnie i zimowe „abarki“, no i wreszcie ludność najbiedniejsza łapie rybę na wędkę.

Trzeba więc rozróżnić na Narocz rybaków w większym stylu, posługujących się kosztownymi niewodami i rybaków drobnych, od których rybę skupują przekupnie lub którzy prowadzą handel zamienny w miasteczkach pobliskich, dostając wzamian zapalki, naftę, sól i t. p. przedmioty.

Druga kategoria rybaków niewątpliwie ma korzyść z jeziora. To też zakaz połowu wogóle w Narocz był dla nich bardzo dotkliwym ciosem. W swoim czasie pisaliśmy obszernie o tem, stając pierwsi w obronie najbiedniejszej ludności nadnaroczańskiej (patrz „Kurjer z dnia 9 stycznia i 18 lipca ub. roku). Dobrze też się stało, że władze cofnęły ten zakaz i obecnie ludność może łowić rybę sieciami i na wędkę. Pod jednym tylko warunkiem — sprzedawać tę rybę mogą tylko Dyrekcji Lasów. Właśnie spowodu szczegółów tego warunku doszło ostatnio do strajku rybaków.

Pisze się często, że z jeziora Narocz żyje do 10 tysięcy osób. Jest to duża przesada.

Dzięki uprzejmości wójta gminy kobylnickiej otrzymałem szczegółowy wykaz wsi, liczby osób i dziesięcin trzech stref nadjeziornych: Pierwszej, w której ludność poławia rybę w jeziorze stałe; drugiej w której poławia sezonowo i wreszcie trzeciej, która korzysta do rywozo z Narocza. Spis ten zawiera wszystkie wsie nadnaroczańskie z wyjątkiem Hatowiczów i Mikolców, które korzystają także z jeziora Miastra.

Otóż w pierwszej grupie jest 21 wsi i zaścianków, osób — 2740, dziesięcin zaś ziemi 3902,49, — w czem przeszło 1500 dziesięcin gruntu pierwszej kategorii. W drugiej grupie — 9 wsi i zaśc., 638 osób i 1101,86 dziesięcin. W trzeciej — 2 wsi, 171 osób i 336,60 dziesięcin. Ogółem w trzech grupach 35 wsi i zaśc., zamieszkałych przez 3549 osób na 5540,95 dzieś. ziemi.

Ludność tych trzech stref jest niewątpliwie przedewszystkiem rolnicza. W okresie klęski głodowej spowodu nieurodzaju na Wileńszczyźnie, państwo musiało dokarmiać mieszkańców wsi nadnaroczańskich narówni z mieszkańcami piaszczystych terenów innych gmin województwa. Naprzykład połowa ludności wsi nadbrzeżnych otrzymała w roku 1934 z kasy publicznej zasiłek w postaci żyta (około 25 tys. klg.), maki (około 5 tys. klg.) i soli (około 300 klg.). Rok ten nie był wyjątkiem. Ludność mogła już łowić rybę w Narocz na własny użytek i dorabiała przytem przy sieciach Dyrekcji Lasów.

Gdy urodzaj nie dopisze jezioro nie uratuje. Państwo stale będzie musiało dokładać.

Dojrzewa też nad Naroczem i staje się coraz bardziej pilna sprawa pełnego rolnienia karłowatych gospodarstw rolnych.

Państwo będzie musiało wyłożyć tu spory grosz.

Włod.

Wybory w Kole Prawników Studentów U.S.B.

We wtorek dnia 18 b. m. w Sali Sniadeckich odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawcze członków Koła Prawników Stud. U. S. B. Zebranie zagalę ustępujący prezes Koła p. B. Kieć.

Na przewodniczącego zebrania zgłoszono 2 kandydatury, mianowicie p. Pacanowskiego i p. Umiastowskiego. W wyniku głosowania kandydat Młodzieży Wszepolskiej p. Pacanowski uzyskał 113 głosów, zaś Umiastowski 183. Przedstaw. t. zw. Mł. Nar. skierowali dyskusję na tory polityczne, czyniąc ustępującemu Zarządowi nieistotne zarzuty. Między innymi jeden z narodowców p. Swierzewski Witold za-

takował prezesa Koła p. Kiećca za to, że ten zorganizował akademję żalobną ku czci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przyczem pozwolił sobie na użycie niewłaściwych wyrazów, co wywołało zrozumiiałe oburzenie zebranych.

Zarządy opozycji odpierali z łatwością członkowie Zarządu oraz szereg innych członków Koła.

Po wyczerpaniu listy mówców udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Za udzieleniem absolutorjum padło głosów 128, przeciwko zaś 62, powstrzymało się od głosu 10 (członkowie Zarządu). Zebranie zostało zamknięte o godz. 24.

Piszą do nas...

Kłopoty budowlane Wilna

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera Wileńskiego“ czytaliśmy, że Rząd przeznaczył z funduszy inwestycyjnych 4 miliony złotych na cele budowy chłodni w kraju i przekazał tę sumę Bankowi Rolnemu. Wiele miast, czytamy, złożyło już umotywowane podania z kosztorysami.

A Wilno? — Wilno, jak zwykle, na szarym końcu, mimo, że może największeby po Warszawie do tego miało prawa... Teraz dopiero komisja ekonomiczna Izby Rolniczej postanowiła zwrócić się do Magistratu, celem przyspieżenia akcji w tej sprawie... Czy nie zainteresuje to ogółu obywateli dlaczego dotąd tylko inne miasta mogły wykonać projekty i kosztorysy budynków chłodni, aby mieć podstawę do starania się o kredyty?

Czemu dotąd nie słyszeliśmy nic, że Wilno przygotowało projekt i kosztorys chłodni miejskiej, która jest nam tak bardzo potrzebna, czemu nie słyszeliśmy, że Wilno wystąpiło już o przydzielenie na ten cel kredytów? Czy może i w tej dziedzinie jak i w urbanistyce, kompetentne czynniki miejskie tłumaczyć się będą brakiem u nas fachowców i może czekać zamierzają aż z zagranicy przyślą nam gotowy projekt? Czekajmy! Mamy dużo czasu! A tymczasem kredyt przeznaczony dla Wilna rozbiórą inne miasta, które się o to postarają potrafią! Nie myślę, żeby Władze Centralne poprosiły Zarząd naszego miasta o poczynienie odpowiednich kroków, tak jak dawno upominają się o wykonanie planu regulacyjnego. To inna sprawa, tu niema przymusu — kto się w czas nie ubiega, temu widać kredyty nie potrzebne. A co do braku fachowców, to już trudno się będzie tem tłumaczyć — w Wilnie mamy dwudziestu kilku architektów stowarzyszonych tylko, w tem niejedną zajmując się budownictwem przemysłowym, a jest i taki co w ostatnim roku parę projektów samych chłodni wykonał dla miast naszego województwa.

Ale władze miejskie oczywiście o tem nie wiedzą, one wogóle okazują bardzo mało zainteresowania sprawami budowlanymi. Już w zeszłym roku pisałem o wielu usterkach w tej dziedzinie. I w roku bieżącym ks. dr. Śledziwski napisał parę artykułów, wyrzucając brak biura regulacji. Ale czy co się zmieniło na lepsze? Czy można twierdzić, że zrobiliśmy krok naprzód w tej sprawie tem, że z inicjatywy Pana Wojewody utworzona została przy Magistracie Komisja Urbanistyczna?

Z całą stanowczością twierdzę, że nie! Może czynniki kompetentne Zarządu miasta źle komentują sobie zadania takiej Komisji. Może przypuszczają, że robi ona potrochu plan zabudowy miasta? Nie, komisji tej rzeczą jest nie tworzyć plany regulacji w całości czy częściach, a współdziałać radą z poczynaniami biura regulacji. A gdzież to biuro? Komu ma Komisja Urbanistyczna udzielać swoich cennych rad?

Stworzony został sejm urbanistyczny — ciało zbiorowe przedstawicieli społeczeństwa, ale rządzą nadal brak, brak urbanistycznej władzy wykonawczej. Czyżby Zarząd miasta hodoował zasadom sejmowładztwa, z którymi tak niedawno walczyliśmy w Polsce? Czy długo będzie utrzymywał to przesilenie?

Społeczeństwo czeka na utworzenie biura regulacji!

Dopóki miasto nie utworzy biura regulacji, choćby prowizorycznego, dopóki to biuro nie rozpoczęło prac nad wykonaniem ogólnego planu zabudowy, — będę twierdzić, że nie postąpiliśmy ani kroku naprzód w kwestji palącej uporządkowania regulacji miasta! Nie trzeba zapominać, że ustawa budowlana tylko w nagłych wypadkach zezwala na wykonanie szczególnych planów zabudowy bez zatwierdzenia ogólnego planu zabudowy. — Ale co nasze miasto obchodzi ustawa. Niech od niej stosuje się cała Polska, ale my jesteśmy na specjalnych prawach. Nam się podoba zaczynać od końca, oryginalnie — na komisjach i komisjach roztrząsamy sprawy regulacji placu Katedralnego, czy może Lukieskiego, z musu zajmujemy się sprawą Rossy, roztrząsamy sprawę regulacji rzeki Wilji czy Wileńki, zapominając, że wszystkie te sprawy są nie na czasie dopóki nie jesteśmy w posiadaniu ogólnego planu zabudowy. Czemu więcej kwestyj regu-

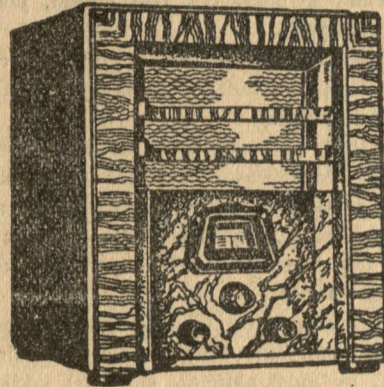
SUPERHETERODYNY

SPLENDID i MAJESTIC

ELEKTRIT C°

POSIADAJĄ NIEODZOWNĄ ZALETĘ WSPÓŁCZESNEGO APARATU.

TRZY ZAKRESY FAL.



Z SERJI JUBILEUSZOWEJ
1935/1936

W województwach wileńskim i nowogródzkim do nabycia:

Wilno — Michał Girda, Zamkowa 20
„Elektrit“, Wileńska 24

Mołodeczno — O. Lewitan, Plac 3-go Maja 7

Nowogródek — „Akcesopon“, Rynek 17

Baranowicze — „Rekord“, G. Cyryński, Szeptyckiego 36

Lida — „Elektrorad“, Suwalska 21

B-cia M. i M. Polaczek, Suwalska 23

Stonim — A. Łachozwiański, Mickiewicza 3

Br. A. i J. Kunica, Sienkiewicza 6

Nieśwież — „Polonja“, Syrokomli 13

Istota gry

Czem w rzeczywistości jest gra? Oczywiście, że idzie tu o wszelkiego rodzaju gry, bez względu na to, czy wynikiem jest wygrana moralna, czy materialna. Jeżeli weźmiemy pod uwagę w związku z zamkniętą ostatnio Olimpiadą Zimową w Garmisch-Partenkirchen zawody narciarskie, łyżwiarskie czy inne, to zawody te są również grą, w której szczęście odgrywa wielką rolę. Przy grach w karty, tak zwanych komercyjnych, o wyniku stanowi nie tylko umiejętność gry, ale również jakość kart otrzymanych przez gracza. Doborem kart rządzi całkowicie przypadek.

Są też gry wyłącznie zależne od przypadku. Do tych gier należą wszelkiego rodzaju loterie i tak zwane gry loteryjne.

Gra na loterii nie wymaga żadnej umiejętności, ani wysiłku fizycznego — wymaga jedynie i wyłącznie przezorności, odłożenia sobie 10-ciu złotych, aby móc kupić ćwiartkę losu na nadchodzącą Loterię.

Morze — to płuca narodu

lacji poszczególnych wycinków miasta zdecydujemy i wykonamy, tem większe trudności stworzymy przyszłemu twórcy planu regulacyjnego, tem więcej błędów nie do poprawienia ten plan posiadać będzie.

Ojcowie miasta śpieszcie ratować Wilno, żeby nie było już zapóźno! Dość już czasu namyślaliście się, czas zacząć działać!

Inne miasta, znacznie mniejsze (100 tys. mieszkańców) już dawno zaczęły systematycznie pracować i uporządkowały sprawy swego racjonalnego rozwoju. Posiadają one biura regulacji, więcej, posiadają zatwierdzone ogólne plany zabudowy (opracowanie trwa 3 lata) a także już wybudowane chłodnie nie wiele mniejsze od gdyńskiej. Nawet kredyty na to znalazły się.

Gdzie leży tego przyczyna? Jest ona dość prosta. — Miasta te posiadają odpowiednią ilość fachowców, którzy potrafią dbać i znają właściwe potrzeby budowlane miasta. Nasze miasto jest w rzędzie najgorszych miast prowincjonalnych i zostanie w ich rzędzie, póki nie przyjdzie zrozumienie. Zrozumienia tego niema i nie może być, — w Zarządzie miejskim jest jeden architekt, który nie ma możliwości zajmować się najpilniejszymi sprawami budowlanymi, bo jest tylko jeden. Prowincjonalne miasta, o których mówiłem wyżej, mimo że o połowę mniejsze od Wilna pod względem ilości ludności, mają po 4 i 6 architektów! Co dziwnego, że tam jest pewne zrozumienie interesów budowlanych miasta i odpowiednie tego rezultaty.

W Wilnie go być nie może i nie będzie. Bo i skądże? — Nie tylko w Zarządzie miasta — i w Radzie Miejskiej miasta o takiej wartości architektonicznej i o takim zaniedbanie budowlanym jak Wilno, niema żadnego architekta!

W zeszłym roku przed wyborami w tymże „Kurjerze Wileńskim“ pisałem o konieczności wejścia do Rady architekta. Wszedł wtedy prof. Inż. Sokołowski. Niedawno i prof. Sokołowski musiał zrezygnować. Architekta, czynnika zrozumienia potrzeb i konieczności budowlanych Wilna znowu w Radzie zabrakło.

Bogusław Świecimski
inżynier architekt.

Wzdłuż i wszerz Polski

— PRZYJĘCIE P. GOETLA DO AKADEMJI. Uroczystość przyjęcia Ferdynanda Goetla w poczet członków Akademii Literatury nastąpi prawdopodobnie w dn. 25 marca, o ile do tej pory zostanie podpisana jego nominacja. Według regulaminu na tem zebraniu uroczystym wygłoszą przemówienia: prezes P. A. L., nowo-wybrany akademik literatury, który odda hołd zmarłemu poprzednikowi oraz jeden z członków Akademii, który wygłosi pochwałę nowo-wybranego akademika.

— PORT PUCKI ZAMARZŁ. Naskutek panujących na wybrzeżu mrozów port pucki zamarzał. Łódź zamknął dostęp do portu dla łodzi, kutrów i mniejszych statków rybackich. Grubość lodu na zatoce miejscami przekracza 7 cm., co umożliwi rybakom Kepy Puckiej połów węgorzy w przereblach lodowych zatoki, na tak zwane bodory. Przystań rybacka w Kuznicy zamarza, jak również port rybacki w Jastarni.

— OBOWIĄZEK WYKUPU ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH DLA RYBAKÓW NADMORSKICH. W kotach rybackich na polskim wybrzeżu wywołało niepokój zarządzenie urzędu skarbowego w Wejherowie, wystosowane do szeregu rybaków w sprawie wykupu świadectw przemysłowych. Dotychczas bowiem rybacy podobnie, jak i rolnicy nie byli zobowiązani do ich wykupywania. Rybacy wskazują na to, że opłacalność ich zawodu zależna jest od rozmaitych okoliczności (odpowiednich sieci i statków, ilości i cen wyłowionych ryb i t. p.), to też sprawa opodatkowania może być rozstrzygnięta dopiero po gruntownym zbadaniu tych czynników.

— PRZEMYT OLEODRUKÓW I DEWOCJONALJI Z NIEMIEC. Jednocześnie z wykryciem przemytu jedwabiu z Francji i z Niemiec — funkcjonariusze straży granicznej wykryli zorganizowany na szeroką skalę przemysł oleodruków. Były one sprowadzane przeważnie z Niemiec, z transportami tkanin jedwabnych i klejone przez Katowice. Przemycano również dewocjonalja i wizerunki świętych, które sprzedawano w Częstochowie, Wilnie, Górze Kalwarji i t. d.

W związku z tem aresztowano organizatora przemytu Józefa Obacha z Katowic w chwili wręczania większego transportu oleodruków jednemu z eksportatorów w Łodzi. Zatrzymano pozatem kilka innych osób.

— DRWALE Z POD BABIEJ GÓRY PRZENOSZĄ SIĘ NA POMORZE. W związku z akcją przestępczą ludność przysiółka Głuchaczki pod Babią Górą postanowiła wyjechać na Pomorze, gdzie ostatnio bawiła delegacja tego przysiółka, celem przeprowadzenia starań o osiedlenie na Pomorzu w parcelowanych tam majątkach. Ludność Głuchaczek z braku własnej ziemi, trudniła się wyrębem drzewa, pracując w lasach czeskich za specjalnymi przepustkami, które ostatnio zostały jej odebrane i biedni drwale zostali bez środków do życia.

— ZA 3.000.000 ZŁ. POWSTAJE NOWOCZESNE WIEZIENIE W ŁODZI. Na jednym z przedmieść Łódzkiej przy ul. Pomorskiej robione są przygotowania do budowy wielkiego gmachu więziennego kosztem 3 milionów złotych.

Dotychczasowe więzienia uznano za przestarzałe i nie odpowiadające warunkom higienicznym.

Roboty budowlane rozpoczną się z wiosną. — CYGANIE Z CAŁEGO ŚWIATA OBRA- DOWAĆ BĘDĄ W RÓWNEM. Do Równego przybyli prezes Ogólnopolskiej Rady Cyganów Józef Kwiek i „adjutant króla“ cyganów pol-

skich Doda Kwiek, celem zorganizowania zjazdu cyganów z całego świata. Za miejsce zjazdu obrali Równę.

Na zjazd ma przyjechać wielu delegatów z rozmaitych państw, między nimi ośmiu „królów“. Nawet z Brazylii jest spodziewany przyjazd „króla“ cyganów brazylijskich Fitulesko Kwieka. Dalej mają przyjechać „królowie“ z Czechosłowacji, Węgier, Rumunii i innych państw.

Celem zjazdu będzie wybór króla wszystkich cyganów na całym świecie oraz wyszukanie terytorjum dla osiedlenia się, gdyż cyganom dał się mocno odczuć kryzys i trapi ich bieda. Jeśli więc nie zajdą przeszkody, a cyganie uzyskają pozwolenie na zjazd, Równę będzie ogłędła w swych murach oryginalny zjazd „monarchów“ cygańskich z całego świata.

— RUCH POPULACYJNY W WARSZAWIE. W grudniu zmarło w Warszawie 1.342 osób. Stanowi to w stosunku rocznym 12,9 promil. Najczęstszą przyczyną śmierci były choroby serca: 329 wypadków. Pozatem poważną liczbą osób zmarła na gruźlicę — 163, na raka i inne nowotwory złośliwe 113, na zapalenie płuc 171, krwotok mózgowy 81.

Śmiercią samobójczą zginęły 32 osoby, zabito 3, wskutek wypadków zmarło 21 osób.

W tym samym czasie zawarto 1.178 małżeństw (1.036 chrześcijańskich i 142 żydowskich), zanotowano 995 urodzeń żywych (667 chrześcijańskich i 328 żydowskich); 1.382 zgonów (969 chrześcijan i 373 żydów).

Ludność zamieszkała (bez wojska skoczowanego) osiągnęła w stolicy na dzień 1 stycznia 1936 roku liczbę 1.224.242 osób.

UZNANA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ
HERBATA
„z KOPERNIKIEM“



WARSZ. TOW. HANDELU HERBATY
A. Długocki, W. Wrzesniowski
Spółka Akcyjna
SAKSEP W WILNIE UL. MICKIEWICZA 30

Literatura mongolska

W mongolskim Gabinetie Instytutu studiów orientalnych Akademii Nauk ZSSR. znajduje się około 3000 rękopisów i desk z wyrzniętymi tekstami w języku mongolskim. W tej nader cennej kolekcji znajdują się kroniki historyczne, poczynając od XIV wieku, utwory literatury pięknej (wśród nich powieść chińska w tłumaczeniu mongolskim), utwory medyczne i t. d.

Oprócz tego reprezentowane są utwory literatury ludowej Mongołów: pieśni ludowe, legendy, epos bohaterski i t. d.

Obecnie współpracownicy Gabinetu przygotowują wydanie rękopisów, dotyczących historii Mongołów. Wśród tych rękopisów pierwsze miejsce zajmuje praca Sagan—Secena, napisana w 1662 roku. Dzieło jego, pisane w języku mongolskim, obejmuje dzieje Mongołów od Czingis — Chana do czasów autora.

Wydanie pracy Sagan — Secena zajmie 50 arkuszy druku. W gabinecie mongolskim pracują Mongołowie — profesor Zancaranow, asystenci Mergene, Damdin — Surupu i inni, którzy zaopatrzyli wydanie wstępem i objaśnieniami.

Wieści i obrazki z kraju

Leczenie na wsi

Podobno tysiące lekarzy tuła się po miastach bez pracy. Na wsi natomiast giną ludzie, nie mając pomocy lekarskiej. Ale ktoś na tem zyskuje. Tym „ktoś” są przeróżni „cudotwórcy”, zwani — felcerami.

Oto mały obrazek z życia leczniczego wsi. Stara Rafałowa ma kilkoro dzieci. Jedno z nich, 5-letnia Hela od dłuższego już czasu leży chora, wychudła, usta ma wciąż spieczone. Jeść nic nie może, tylko pije zimną wodę.

Serce matki bije niespokojnie, oczy zalane są łzami. Chce ratować córeczkę, lecz w jaki sposób? W domu ani grosza, chyba sprzeda ostatnią kurę. Zdobywa się wreszcie na odwagę i idzie do sąsiadów, prosząc o pożyczanie kilku złotych. Jeden z krewnych, Zygmunt, zgadza się dać konia, żeby pojechać do miasteczka i przywieźć „doktora”.

Rafałowa krząta się tymczasem w izbie, czyni porządki. Chce pobielić „komin”, lecz nie ma pędzla. Wpada na pomysł: obcina z głowypek włosów i pędzel gotowy. Za chwilę „komin” biały jak śnieg.

Zygmunt przybył już do miasteczka i szuka „doktora”. Szuka dobrych parę godzin, bo „doktor” wyszedł po śniadaniu odwiedzać swych pacjentów, „obłożnie” chorych. Tak go informowano. Ktoś jednak, znając „charakter” doktora poradził Zygmuntowi wstąpić na wszelki wypadek i do... piwiarni.

I nie omylił się. „Doktor” miał już „w ta pora” dość w czubie i opowiadał karczmarzowi o swych przygodach, jakie miewa z tutejszym ludem. To o tem, jak każe pić choremu rosół z czarnej kury o białym czubku, (inaczej rosółu choremu nie dadzą, bo szkoda kury — określenie zaś — „z czarnej o białym czubku” i t. p. robi swoje), to znów o tem, jak pewni rodzice, pomimo jego zakazu nakarmili chore dziecko na żołądek (letnią biegunkę) kiełbasą, a gdy zawrócili z drogi znów do niego, dziecko to umarło — wówczas rodzice ci pocieszali się tem, że „choć podjadłszy zmarło” (nie mogli bowiem patrzeć na głód dziecka) i t. d.

„Doktor”, zauważywszy Zygmunta, zawołał: — A co dziadka, mo po mnie, pewno jest chory?

Oto właśnie jest.
— A ci daleko?
— Wiorstów jakich wosiem będzi.
— A, wiem, już wiem — do Burbuliszek. Poczekaj dziadka pięć minut, zalecę do domu chwycić instrumenty. A co jest choremu?
— Okuratnie nie wiem, musi zapalenie.
— Tak, tak, zapalenie. A... i mnie pali ości w gardle — dodał na odchodne „doktor”. Pojechali.
Furman pilnował drogi, gdyż była zawiana,

a „doktor” mruzczał coś pod nosem, jakby z kimś rozmawiał.

Za godzinę byli już na miejscu. W chacie zebrano się pełno ludzi — sąsiadów, bo na wsi taki już zwyczaj.

„Doktor” otworzył swą walizkę z instrumentami. Początkowo wypukał chorą dziewczynkę, wysłuchał nawet przez trąbkę, a dla powagi nałożył słuchawki radjowe na uszy i też coś tam wysłuchiwał. Po chwili rzekł: trzeba zbadać mocz.

Zimprowizowano „laboratorjum”. Pudełko od pasty, spirytus, druciki (dla przedzielenia pudełek, by mógł palić się spirytus) jakieś buteleczki, wata, jodyna etc. Najgorzej było z moczem. Wiadomo — dziecko się kępuje, „doktor” zaś nagli, matka grozi. A tu pełno gapiów.

Dziecko wybiegło (w dzień mroźny) do sieni i przyniosło, drżąc z zimna i ze strachu, kilkanaście kropelek.

„Doktor” w sposób ceremonialny, z miną uczzonego bakterjologa począł to gotować. Wrzący mocz zalał octem i okrzyknął: patrzcie co z tego wyszło, „jancznica”. To chore nerki.

Wszyscy podziwiali. Rozpoczęło się pisanie recept. W międzyczasie zaś włożył „doktor” pod grubą, bajową

sukienkę dziecka termometr. Nikt temu nie zaprzeczał, gdyż po tak poważnym eksperymencie laboratoryjnym wszyscy poprostu oniemieli.

— Po te lekarstwa proszę się zgłosić jutro do mnie. Przepisałem lekarstwa mocniejsze, gdyż stan chorej jest poważny, ale wszystko będzie dobrze. Całe szczęście, że dzisiaj mnie przywieziono, że nie zapóźno. Widać tu rozumniejsi ludzie żyją. A grunt, to w porę przywieźć doktora, bo potem to i szpital nie pomoże.

Wyjechał. (Wziąwszy za fatywę 10 zł. plus zarobek na lekarstwie).

Dziewczynka niecierpliwi się, trzymając przeszło godzinę termometr pod pachą. Zdjąć? A nuż tak potrzeba! Uchwalono, by dziewczynka trzymała go do jutra, jak pójdą po lekarstwo, to i termometr zaniosą. Ktoś znów zastraszyl, że samemu zdejmować nie można, że zato może być kara.

Posłano po sołtysa i ten jedynie wyjął wobec świadków z pod grubego bajy „doktorski” termometr.

Teraz dopiero wszyscy się rozeszli, a zmęczone dziecko słodko zasnęło.

Tak skończyła się pierwsza wizyta „doktorska” w tym domu. A było ich kilka.

J. Hopko.

Wilejka

— **POŚWIĘCENIE GMACHU WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** W dn. 15 b. m. w Wilejce odbyło się uroczyste poświęcenie nowowzniesionego gmachu Wydziału Powiatowego. Aktu poświęcenia dokonał dziekan ks. Śnieżko w obecności zebranych przedstawicieli władz i instytucji oraz społeczeństwa.

Gmach, wybudowany kosztem około 80 000 zł., posiada centralne ogrzewanie, kanalizację, oświetlenie elektryczne i t. p. i posiada dużą salę, mogącą zmieścić około 500 osób, ze sceną. Sala ta będzie wykorzystana przez społeczeństwo na zebrania, zjazdy, odczyty, przedstawienia teatralne i t. p.

Nowa Wilejka

— **PRĄD ELEKTRYCZNY MUSI POTANIEĆ!** Zarząd Miejski m. Nowej Wilejki związany jest umową na czas dłuższy z elektrownią kolejową w Wilnie, która wzamian za oświetlenie ulic miasta, zawarowała sobie prawo wyłączności sprzedawania prądu dla celów prywatnych. Większość abonentów Elektr. Kolej. to kolejarze, którzy korzystają ze znacznej ulgi. Natomiast pozostali abonenci, jak urzędnicy, kucyki, rzemieślnicy i t. d. opłacają prąd w g od szeregu lat niezmierniej taryfy. Czyż Elektrownia nie zamierza obniżyć cen?

Przedsiębiorstwo państwowe powinny dla

samego przykładu, bez żadnej interwencji przystąpić do obniżki cen.

Druga bolączka — to sprawa liczników, które prywatny abonent — nie kolejarz — musi na własny rachunek kupować. Czasem to wręcz uniemożliwia zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego.

Może Zarząd Elektrowni Kolejowej pomyśli przecież o tych sprawach? w. j.

Głębokie

— **PAN PREZYDENT RZPLITEJ OJCEM CHRZESTNYM BLIŹNIĄT.** U rolnika we wsi Mazuryno, gm. mikołajewskiej, pow. dziśnieńskiego, Jana Arćmionka, w dn. 22.V 1935 r. żona powiła bliźnięta, dwoje synów — 8-ny i 9-ty skolei. Bliźnięta doznały wielkiego zaszczylu, gdyż Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie swego nazwiska do ksiąg metrykalnych w charakterze ojca chrzestnego. Chrzestniacy otrzymali książeczki wkładowe P. K. O. na sumę 50 zł. każda.

Zguba

Henryk Bańkiewicz, ziemianin, właściciel majątku Petesza, gm. rudomińskiej, zameldował w policji, że jadąc do Wilna, na trakcie ludzkim, mniej więcej koło Lipówki zgubił walizkę z różnymi rzeczami wartości co najmniej 400 zł. (a)

HALINA KOROLCÓWNA.

Na szerokiej drodze

Portant la plaque nationale
W. 19484 (Pl.).

Mój chłopiec pije wodę z lodem i kupuje zapas kompotów. Siedzę na ulicy patrząc na barwny tłum. Tej nocy nikt nie śpi. Ulice żyją światłem. We wszystkich świątyniach i gankach do mów pod barwnymi baldachimami z dywanów i jedwabi, odprawiają modły za króla.

Starzec w szafranowej szacie siedzi z wielką księgą pośrodku. Kręgiem otacza go młodzież. W ciszy wieczornej przeciągle brzmi modlitewne zawołanie... nudne, monotonne, dzikie.

Dalej bardzo gruby obiekt na poduszkach wsparty, a wokół niego kobie ty zawodzą śpiew i biją pokłony. Obrazek — pasza w haremie z dawnych czasów Turcji — tak, jak wyobraźnia dziecinna malowała sobie wschód.

Wśród tego odświętnego gwaru i blasku spacerują dumnie żołnierze, marynarze.

Wpadliśmy w mrok ogromnych drzew na wyboje złej drogi. Przyswieca łuna Indorrr, jak wymawiają indorowie, czy indorcycy. Stolica prowincji bajecznie kolorowej płonie w blasku lamp elektrycznych. Wdzieramy się w serce rynku, do znajomej stacji benzynowej.

Co za radość i powitanie. Częstują nas wodą — owocami. Chłopczki uliczne przyszły popatrzeć na mnie. U siedliśmy na chodniku i rozmawiamy.

Ulicą jadą tangi jedna za drugą. Wspaniałe, indorskie szerokie kolasy z czterema haftowanymi poduszczkami na rogach.

Tanga hindustani jest najbardziej frywolnym i, zmiennym pojazdem. W każdym mieście, lub miasteczku zmienia swój kształt, rozmiar, ozdoby. Tylko zawsze ma dwa koła i jednego konia. W Indore jest szeroka. W Gwaljor leciutka. W Benares ma kształt wieży, czy kapliczki o złotych kolumnkach. Siedzi się tam w cztery strony świata z nogami wyrzuconymi w powietrze.

W Calcutta miejsce tangi rozpanoszonej, jak Indje długie i szerokie, zabiera ryksza i kareta. W tej karecie podobnej raczej do karawanu, siedzi się na podłodze. Bardzo wygodnie, naturalnie na amatora. Hindusi lubią karety. Chińczycy i Japończycy, których w Calcutta jest dużo, jeżdżą wyłącznie rykszą.

Pierwsze wrażenie jest naprawdę przykre. Nie mieści się w pojęciu europejskim traktowanie człowieka, jak zwierzę pociągowe. Gdy się pomieszcza na wschodzie, ztraca się te demokratyczne bunty duszy na widok kulisa zlanego potem, o błędnym wzroku śmiertelnego znużenia, który jak koń równym wyciągniętym kłusem biegnie od światła do nocy po asfalcie jezdni.

Biegnie, biegnie równo, lekko, jedną milę — trzy... zwolni czasem na zakręcie, obetrze szmatą pot z oslepionych oczu i gna dalej. Musi zarobić swoje parę annah.

Łuna Indore znikła za nami. W nocnym mroku skrzypią drewniane osie wozów. Światło chwilami gaśnie. Droga bardzo zła. Wyboje, objazdy. Drzewa rzucają fantastyczne plamy mroku. Nie raz w ostatniej chwili motor skręca, by nie najechać na śpiący wśród drogi wóz.

Nad ramem, znużeni śmiertelnie, przesypiamy parę godzin na kocu. Jak hindusi na przydrożnej szkapie, w cień drzewa. Świt. Znowu dalej. Kąpiel w pierwszej kałuży. O świcie jest jeszcze znośnie. Słońce nie pali i wiatr ma trochę świeżości nocy.

Wioseczki dżunglowe budzą się przed świtem. W każdym strumyku i kałuży już ktoś się kąpie, myje zęby palcem siedząc w kucki na brzegu. Kobie ty dzbanami na głowie idą szeregiem po wodę. Nieraz po parę mil. Czerpią ją w skalnym załomie wyschłych rzek, w im tylko znanych źródłkach.

Na drodze jak tylko słońce zabłysło, zaroilo się od weselnych pojazdów. Z jednej wioseczki wyrusza korowód strojnych wozów. Bawoły ocepione wstęgami, błyskotkami, rogi malowane. Pod baldachimem z barwnej szmaty siedzi maleńka panna młoda w ognistym sari.

Z drugiej wioseczki wyrusza taki sam

Młodeczno

— **ZNOWU ZABITO NA WESELU.** W dn. 12 b. m. o godz. 23-ej we wsi Wiazucie, gm. lebedziwskiej, w czasie odbywającego się tam wesela powstała bójka na tle porachunków osobistych. W czasie tej bójki został pobity Piotr Rak, m-c wsi Bojary-Turzee, gm. lebedziwskiej, którego odwieziono do szpitala w Młodecznie, gdzie w dniu 14 b. m. zmarł. Ustalono, że sprawcami b. ciężkiego uszkodzenia ciała są: Włodzimierz i Stefan Mielukowie oraz Wincenty i Jan Andziolczowie, m-cy wsi Wiazucie, których zatrzymano.

Postawy

— **KRADZIEŻ BLANKIETÓW ŚWIADECTW POCHODZENIA.** Józef Leszko, m-c kol. Wasłuki, gm. kozłowskiej, zameldował, że w dn. 12 b. m. w czasie odbywającego się w jego mieszkaniu wesela z niezamkniętej szuflady stołu, skradziono zeszyt z blankietami świadectw pochodzenia zwierząt Nr. 214 wydany przez zarząd gminy kozłowskiej.

Królewszczyzna

— **ZNACHORKI SIEJĄ ŚMIERĆ.** Ita Rapoport, m-ka Królewszczyzny, pow. dziśnieńskiego wskutek niedozwolonej operacji uległa zakazaniu krwi i zmarła po przywiezieniu do szpitala w Głębokiem. Zmarła osierociła dwoje nieletnich dzieci.

Identyczny los spotkał Weronikę Kasperowiczównę, m-kę wsi Borysowszczyzna, gm. chołdziejskiej, pow. wilejskiego.

Krwawa zemsta

W dn. 15 b. m. około godz. 16 w zaśc. Pokretonka, gm. kołtyniańskiej, pow. święciańskiego Antoni Ciunelis usiłował na tle zemsty osobistej zabić Franciszka Ciunelisa, strzelając do niego 6-cioкратно. Franciszek Ciunelis został ciężko ranny w pierś. Po dokonaniu tego czynu Antoni Ciunelis usiłował popełnić samobójstwo przez podcięcie arterji lewej ręki.

Na co choroba w Wileńszczyźnie

Inspektor Lekarski powiatów województwa wileńskiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie na terenie województwa wileńskiego za czas od 2 bm. do 8 bm. Notowano 133 wypadki zachorowań na jaglicę, 20 wypadków gruźlicy otwartej, w tem 3 zgony, 16 wypadków płonicy, 12 wypadków duru brzuszkiego i rzekomego (2 wyp. w Wilnie tyfusu brzuszkiego, 3 wyp. brzuszkiego w pow. dziśnieńskim, 1 wyp. brzuszkiego w pow. oszmiańskim, 3 wypadki duru brzuszkiego w wilejskim i 3 wypadki duru brzuszkiego w wileńsko-trockim), 12 wypadków duru płamistego (w tem 1 w pow. dziśnieńskim, 1 w pow. oszmiańskim, 1 w postawskim 13 w pow. święciańskim), 9 wyp. błonicy, 5 wyp. zapalenia opon mózgowych, 3 krzyżca, 2 zakażenia połogowego, i po 1 wyp. odry i róży. Ponadto zanotowano 10 wypadków świnki, 6 osow. wietrznej i 1 wypadek grypy.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(w. Zeliaowskiego Nr. 4)

orszak, wioząc jej narzeczonego, śmieszniego chłopczka w girlandach kwiatów na szyi, w stroju żółtym, lub czerwonym

Na środku drogi w gąszczu dżungli wym spotykają się oba orszaki, tarasując dokładnie drogę. Są tak przejęci uroczystym nastrojem, że usilne trąbienie nie może ich przekonać, by zwolnili trochę miejsca

Jeden orszak przeszedł. Idzie drugi, trzeci. Z każdej wioski wyrusza pan młody, lub panna młoda. Jeden z nich był śliczny. Prowadził konia w strojnym rzedzie za uzdę. Szedł bokiem drogi. Na tle haszczu spalonej dżungli ten chłopiec w purpurowych atłasach, w wielkim turbanie, jak tulipan, z antyczną szablą wlokącą się po ziemi, wyglądał jak giermek rycerski.

W Polsce jeden z wielu znacznych przesądów nie radzi brać ślubu w maju. Mie sięć nieszczęśliwy. A w Indjach widocznie maj jest najmłodniejszy, bo od nocy jubileuszowej wzdłuż całej drogi spotykaliśmy niestannie śluby.

Najważniejszym momentem w życiu hindusa jest ślub. Wesela musi być wspaniałe. To też biedny hindus z wiośki występuje z uczną weselną, orszakiem, świecidlami, pochodniami. Wyda je parę tysięcy rupii naturalnie pożyczonych od lichwiarza i przez całe życie dług ten spłaca. Nieraz życia nie starczy. Dług z ojca przechodzi na syna.

(D. c. n.)

Kurjer sportowy

Nowe rekordy Polski w lekkoatletyce

Wczoraj wieczorem rozegrane zostały w Toruniu zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników olimpijskich, którzy przebywają w Toruniu na kursie przedolimpijskim. Na tych zawodach pobito dwa rekordy Polski w trójkoku i w kuli pań. W trójkoku Luckhaus (Jagiellonia) osiągnął 8,61 i pół, dotychczasowy rekord wynosił 8,15.

Ten wynik jest również lepszy od dotychczasowego rekordu Polski. W kuli pań Cejzikowa (AZS Warszawa) osiągnęła wspaniały wynik 12,14 i pół, bijąc zarówno rekord Polski w hali, jak i rekord letni na bieżni. Poza tym w skoku wzwyż Plawczyk zajął 1-sze miejsce z wynikiem 1,85. Ogółem startowało 30 zawodników.

Polska przegrała mecz hokejowy ze Szwecją

HAMBURG. (Pat.) Rozegrany tu został we wtorek wieczorem wobec 10.000 widzów międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski i Szwecji. Zwycięstwo odniosła drużyna szwedzka 3:2 (2:1, 1:1, 0:0). Bramki dla Szwedów zdobyli: Eriksson, Nielsen i Engberg, dla Polaków: Król i Marchewczyk. W przerwach popisali się jazdą figurą pary Rotter—Szołtas, rodzeństwo Szek—Renyessy i inni.

Kurs Żeglarski A. Z. S.

Zarząd Sekcji Żeglarskiej Akademickiego Zw. Sportowego komunikuje, że początek Kursu Żeglarskiego został przesunięty. Kurs odbędzie się w piątek 21-go lutego w lokalu AZS o godz. 20-ej. Zapisy na kurs przyjmowane będą w piątek od godz. 19 do 20.

Jutro odprawa narciarzy z marszu Żułów — Wilno

Zaczął dzisiaj przybywać już do Podbrodzia pierwsze zespoły narciarskie, zgłoszone do Marszu Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jutro o godz. 16 w Podbrodzu odbędzie się odprawa zawodników. Na odprawie wręczone zostaną narciarzom numery zawodnicze.

Odjazd zawodników wileńskich powinien na stację do Podbrodzia jutro rano. Dziś Ośrodek WF zacznie wydawać karty uczestnictwa. Komisja sędziowska i organizatorzy odjadą jutro o godz. 12,40.

W sobotę rano o godz. 8 nastąpi start z Podbrodzia do Żułowa.

Pociąg wycieczkowy z Wilna do Żułowa wyruszy o godz. 8,50. Kwity uczestnictwa wydaje Orbis. Bilet w obie strony kosztuje 2 zł. 70 gr. Do Żułowa wybiera się szereg zaproszonych gości i ogół narciarzy wileńskich. W Żułowiu odbędzie się około godz. 11,45 uroczystość hołdownicza. Przed cokołem z popiersiem Marszałka złożony zostanie wieniec z napisem: „WODZOWI NARODU — NARCIARZE POLSCY“. Wieniec ma złożyć min. A. Bobkowski — preces Polak. Zw. Narciarskiego.

Wczoraj organizatorzy otrzymali list z Zakopanego, że Sokół startować będzie w następującym składzie: Karpiel, Słowkowski, Pradzid i Dawidek. Na uwagę zasługuje w pierw-

szym rzędzie Karpiel — który jest mistrzem Polski w maratonie.

Wczoraj wieczorem przeprowadzono podział drużyn, które startować będą w trzech konkurencjach: wojskowej, przysposobienia wojskowego i klubów sportowych. Najwięcej zgłoszonych zespołów jest w konkurencji przysposobienia wojskowego.

Kierownictwo KPW podaje do wiadomości, że zbiórka zawodników — odprawa — odbędzie się dziś o godz. 18 w lokalu Ogniska przy ul. Kolejowej 19.

WKS Śmigły informuje, że organizuje wycieczkę narciarską do Żułowa. Informacje udziela mjr. Cz. Mierzejewski.

AZS przypomina, że w dalszym ciągu przyjmowane są zapisy na wycieczkę kolejową do Żułowa. Zapisy przyjmowane są w kancelarii AZS przy ul. Św. Janki 10.

Wszystkie drużyny, biorące udział w Marszu Żułów—Wilno ku czci Marszałka J. Piłsudskiego dnia 20 od godz. 8—20 i dnia 21 do godz. 10 będą łaskawe zgłosić się do wicesekretarza Komitetu Org. Marsza p. Oziewicz Józefa w Okręgowym Ośrodku WF Wilno, Ludwińska 4 po odbiór kart uczestnictwa, jak również celem uregulowania wpisowego w wysokości 4 zł. od zespołu.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś w czwartek dnia 20 lutego o godz. 8 wiecz. Teatr na Pohulance gra w dalszym ciągu nadwyrzaskawiającą, współczesną komedię węgierską Wł. Fodora p. t. „Kiedy Kobieta Kłamie“ w świetnym wykonaniu całego zespołu, z Zofją Barwińską w roli głównej. Przedstawienie dzisiejsze zakupione — pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 5 popoł.

— PREMIERA W TEATRZE NA POHULANCE. W sobotę dnia 22 lutego wchodzi na afisze Teatru Pohulanka głośna komedia w 3 aktach M. W. Gogola „Rewizor“ w całkowicie nowej inscenizacji i reżyserii Władysława Czengerego.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“ DZISIEJSZY POZEGNALNY WYSTĘP ELYN GISTEDT. CENY PROPAGANDOWE. Dziś ELYN GISTEDT, żegna publiczność wileńską swą wspaniałą kreacją w przepięknej op. Kałmana „Bajadera“. Po została obsada premierowa. Ceny propagandowe.

— JUTRZEJSZA PREMIERA. Po mozołnych przygotowaniach, jutro wchodzi na repertuar naszego teatru nieśmiertelne dzieło Offenbacha „ORFEUSZ W PIEKLE“. Rolę Eurydyki wykonała znakomita śpiewaczka OLGA OLGINA.

— REDUTA ARTYSTYCZNA, — ta niewątpliwie najbardziej atrakcyjna i najwielka zabawa karnawału — odbędzie się w najbliższą sobotę w Salonach Kasyna Garnizonowego. Szerzej nie przebranych atrakcyj, niespodzianek i konkursów oraz znakomitej zespół ork. Wopalewskiego i Żaka, wróży całonocną wesołość. Szereg pięknych nagród konkursowych ofiarowanych przez firmę wileńskie wyszczególnione będą w następnym komunikacie.

Teatr „REWJA“ ul. Ostrobramska 5.

— Dziś w czwartek 20 lutego program rewji wy p. t. „ZALOTY ULAŃSKIE“.

Początek przedstawień o godzinie 6,45 i 9,15.

REWJA „MURZYN“ — UL. LUDWISARSKA 4.

— Dziś wielka rewja w 2 częściach i 26 odślonach p. t. „ROZFIKANA FALA“. Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedzielę o godz. 4, 6,50 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr. Sala dobrze ogrzana.

—):—

100 lat i Jeden miesiąc

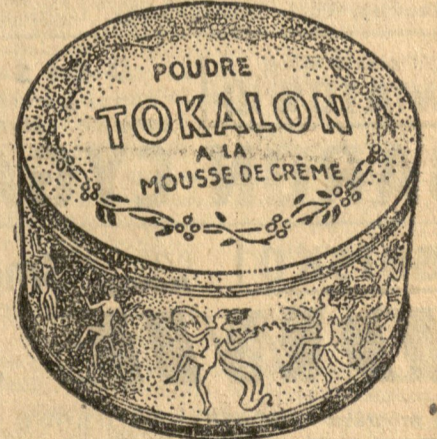
W szpitalu żydowskim zmarła onegdaj Eleanora Boratyńska teściowa woznego tego szpitala, przeżywszy 100 lat i 1 miesiąc. Boratyńska urodziła się w styczniu 1836 r. Przez całe życie nigdy nie chorowała. Do ostatniego dnia czuła się bardzo dobrze i wykonywała roboty domowe. Śmierć przyszła nagle i nieoczekiwanie nie poprzedzona żadną chorobą.

Przy chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa regularne funkcjonowanie narządów trawienia.

SENSACYJNA ZMIANA W MODZIE PUDRÓW DO TWARZY

Paryż lansuje nowy sekret „MATOWEGO WYGLĄDU“

Eleganckie Paryżanki lansują nową modę. Znalazły one puder do twarzy, który nadaje brzoźkwinową cerę bez śladu polysku przez cały dzień.



Sekret polega na nowym sposobie fabrykacji, dzięki któremu puder przesiewany przez potrójne jedwabne sito jest zmieszany z Podwójną Pianką Kremową. Ten ostatni sposób fabrykacji — wynikiem kilkuletnich dociekań francuskich chemików — został obecnie opatentowany przez firmę Tokalon. Puder Tokalon pozwoli Pani pożegnać się na zawsze z polyskiem uosia i świecąca się, tłusta skóra. Nadaje on cudownie piękną cerę, która pozostaje całkowicie „matowa“ na przeciąg 8-u godzin. Ani wiatr, ani deszcz lub pocenie się nie uczynią skóry Pani polyskującą, o ile używa Pani Puderu Tokalon o „matowym wyglądzie“. Nadaje on świeży powab niby płatek róż, który spotęguje w dwójnasób Pani urodę. Kup Puder Tokalon — cena została niezmienną, pomimo kosztów nowego sposobu fabrykacji pudru o „matowym wyglądzie“.

KRONIKA

Czwartek 20 Luty
Dziś: Leona i Eucharjusza B.
Jutro: Maksymiljana i Eleonory
Wschód słońca — godz. 6 m. 33
Zachód słońca — godz. 4 m. 33

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B w Wilnie z dnia 19.II. 1936 r

Ciśnienie — 770
Temp. średn. — 18
Temp. najw. — 12
Temp. najn. — 22
Opady —
Wiatr — wschodni
Tend. barom. — zwykła, po poł. lekka spadek
Uwaga: — pogodnie.

NOCNE DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sarała (Zarzecze 20); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); 4) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 5) Sapożnikowa (Zawalna 41); 6) S-ów Paka (Antokolska 72); 7) Wit. Zajaczkowskiego (Witoldowa 22); 8) Szantyra (Legjonów 10).

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Kozłowski Jan z Warszawy; Gałyński Stanisław z Poznania; Zukowski Edmund, urzędnik z Żyrardowa.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Z KOŁA TURKOLOGÓW. Podaje się do wiadomości Członków Koła, że w niedzielę (23 b. m.) o godz. 17 nastąpi uroczyste otwarcie wina w lokalu przy ul. Arsenalskiej 8 (przy Szkole Nauk Pol.). Program uroczystości urozmaicoany. Na zakończenie turecka czarna kawa.

— ZARZĄD AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU MORSKIEGO R. P. w Wilnie komunikuje, że w dniu 21 lutego 1936 roku odbędzie się doroczne Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w lokalu własnym przy ul. Wielkiej 17 m. 4-a.

Zebranie odbędzie się w pierwszym terminie o godz. 18,30, względnie w terminie drugim o godz. 19 bez względu na ilość obecnych.

Z KOLEI.

— DYREKTOR PKP. W WILNIE ZACHORO WAŁ. Spowodu niedomagania dyrektora Kolei Państw. w Wilnie p. inż. Falkowskiego, przypada jutro t. j. w piątek przewzięcia interesantów zostały odwołane.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— POSIEDZENIE NAUKOWE WIL. T.WA GINEKOLOGICZNEGO odbędzie się dnia 20 b. m. o godz. 20 w Klinice Położn. Ginekolog. USB (Bogusławska 3) z następującym porządkiem dziennym: Pokazy chorych i preparatów z Kliniki i Szpitali oraz referat p. H. Długiego „Przebieg piśmiennictwa lekarskiego o rzucańce za rok 1934—35“.

— W Z. P. O. K. Dnia 21 b. m. (piątek) o godz. 6 wiecz. w lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet (ul. Jagiellońska Nr. 3/5 m. 3) odbędzie się zebranie Referatu Wychowania Polityczno-Obywatelskiego, na którym w dalszym ciągu będzie omawiane zagadnienie litewskie.

Członkinie referatu i członkinie Związku proszone są o przybycie.

— AKADEMICKI ODDZIAŁ ZW. STRZEL. organizuje we czwartek dnia 20 lutego b. r. odczyt z dyskusją p. dr. Henryka Dembińskiego p. t. „Okres syndykalizmu i korporacjonizmu fa szyzmu włoskiego“, który odbędzie się w lokalu AOZS. przy ul. Młynowej 2, m. 41. Po dyskusji nastąpi herbatka z tańcami, w czasie których artyści Teatru Powszechnego Z. S. wykonają

skatcche i piosenki. Obecność członków obowiązkowa. Goście i sympatycy mile widziani.

RÓŻNE

— Podziękowanie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich. Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich składa niniejszym serdeczne podziękowanie tym firmom wileńskim, które przyczyniły się do oświetlenia Reduty Prasy przez ofiarowanie cennych upominków, jako nagród dla uczestników zabawy, a mianowicie szanownym Firmom: Stanisław Banel, Franciszek Frliczka Antoni, Januszewicz, E. Kudrewicz, Alfons Połoiński, Towarzystwo Akc. browarów Szopen, Cukierni Zielony Sztrall oraz firmie E. Weller.

— OSTRZEŻENIE. W związku z wprowadzono obecnie przez Elektrownię Miejską tańszą taryfę dla oświetlenia klatek schodowych, numerów demowych i mieszkań dozorcy, znalazło się w Wilnie kilku osobników, którzy chodzą po domach i oszukaniec ogłaszają, że mają specjalną koncesję na wykonywanie instalacji elektrycznych, objętych tańszą taryfą, wykorzystując w ten sposób łatwowierność ludzką i wydzierając za swoją robotę lub rzekomą „firmę koncesyjną“ większe sumy, niż to rzeczywiście kosztuje.

Związek Zawodowy Elektryków Chłopskich w Wilnie (ul. Metropolitana 1) wobec tego stwierdza, że żadnej specjalnej koncesji na przeprowadzanie omawianych instalacji nie ma i że każdy elektryk musi mieć jedną tylko koncesję na wykonywanie wszystkich robót elektrycznych.

— WIECZÓR PUBLICZNY UCZNIÓW KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO im. M. Karłowicza w Wilnie odbędzie się we czwartek dnia 20 b. m. w sali Polskiego Radia ul. Mickiewicza 22 (wejście z bramy obok Zielonego Stralla). Początek o godz. 19.

ZARAWY

— TEN MILE POZEGNA KARNAWAŁ. KTO BĘDZIE na wielkiej zabawie tanecznej z nagrodami za tańce w dniu 22 lutego (sobota) o godz. 8 (20), w salonych reprezent. podofic. Kasyna Garnizonowego przy ulicy Tatarskiej nr. 5, urządzonej przez Korpus Rodzielski Szkoły im. Król. Jadwigi. Orkiestra wojskowa. Dochód przeznaczony na najbiedniejszą działkę szkoły.

RADJO WILNO

CZWARTEK, dnia 20 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Muzyka z płyt; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rol.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik połudn.; 12.15: Poranek muzyczny; 13.00: Stare sonaty; 13.25: Chwilka gospod.; 13.30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Muzyka operetkowa; 16.00: Gadanka Starego Doktora; 16.15: Muzyka lekka; Cała Polska śpiewa; 17.00: O samokształceniu; 17.15: Bajki w wyk. Ork. Kam.; 18.00: Recital fort. Zofji Jaroszewicz-Hulanickiej; 18.30: Program na piątek; 18.40: Utwory Poulenc'a; 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto? 19.15: Żeglarsko na łodzi, wygl. Włodzimierz Umiasztowski; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Qui pro quo — rok; 1925, radjokabaret; 20.45: Dziennik wiec.; 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa; 21.00: Premiera słuchowiska poetyckiego p. t. „Piotr Pląksin“; 21.35: Nasze pieśni; 22.00: Koncert symfoniczny muzyki holenderskiej; 23.00: Kom. met.; 23.05—23.30: Muzyka taneczna.

W sprawie odznaczonych Krzyżem Walecznych

Zarząd miejski w Wilnie rozplakował następującej treści obwieszczenie:

Zarząd Miejski w Wilnie w myśl okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. Pers. 901-49 z dn. 3 grudnia 1935 r. podaje do ogólnej wiadomości wszystkich tych osób, które w latach 1914—1921 czynnie współdziałały w odbudowie Niepodległości Polski, lub też nieśli pomoc oddziałom walecznym na froncie (Polak Czerwony Krzyż), że Wydz. Ewidencji Ludności (Dominikańska 2, II piętro) jest w posiadaniu listy odznaczonych Krzyżem Walecznych o nieznanych adresach, wydanej drukiem przez Min. Spraw Wojskowych.

Wyżej wymienione osoby, a w wypadku śmierci — ich rodziny, mają zgłosić się do W-ju Ewid. Ludności celem sprawdzenia, czy nazwiska ich znajdują się na liście odznaczonych oraz otrzymaniu odpowiednich informacji o trybie postępowania w wypadku odnalezienia swego nazwiska w liście.

Powyższa lista wyłożona jest do wglądu w godzinach od 9 do 13.

Ostateczny termin nadsyłania podań do Biura Personalnego Min. Spraw Wojskowych za pośrednictwem swojej P. K. U. upływa z dniem 30 czerwca 1936 roku.

ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE.

—):—

„Zaloty ulańskie“

REWJA W SALI MIEJSKIEJ.

Groteskowa inscenizacja, w której ulani przybywają do wsi na tekturowych konikach, a własnymi nogami imitują galop i lansady koni, nietylko nadaje nazwę całemu programowi, ale jest tak co do pomysłu, jak i wykonania jednym z najlepszych numerów. Właszcza Iżykowski i Bojarski o wyglądzie starego wiarusa, są pyszni i wzbudzają jako jeźdźcy ogólną wesołość, a swojskie melodie piosenek ulańskich, śpiewane na tle ładnych dekoracji wisk, rozkosznie dopełniają ten obrazek.

Również dobrymi, bez zastrzeżeń, są w 30-tych numerach Iżykowski i Gena Honarska, która wlaszcza w nastrojową piosenkę, „Chciałbym mieć“, wkłada dużo zrozumienia, ekspresji i namietności. Z inscenizowanych żartów, najlepsze są „Dłużnik w pociągu“ i „Pięćset złotych“. Bojarskiemu, tym razem zupełnie dobrze się udało piosenką „Pięćnaście procent“ i wcale nieźle „Swider“. Zato w zupełnie ciekawym groteskowym ducie „Dwaj dzentelmeni“ jego partnerka Szellej jest znacznie lepsza, gdyż ma sprawniejsze ruchy i lepsze wyczuwanie groteski. Pomysłowy w założeniu jest krótki skecz „Szantażystka“ dobrze zagrany przez Honarską i Bojarskiego. Ładny nastrojowy obrazek Tuwima „Wigilia na pograniczu“ bierze samą treścią i dobrymi dekoracjami, gdyż co do wykonania pozostawia wiele do życzenia.

Śpiewno-baletowa inscenizacja „Szeherezada“, pomimo pomysłowych i efektownych dekoracji i doskonałego śpiewu Iżykowskiego cierpi również na pewne niedociągnięcia.

Co do Eddiego, to pierwsza część jego numeru z muzeum pamiątek, satyrycznymi dowcipnymi kupletami i muzyką na zegarze i harmonijce, jest, jak zwykle, bardzo dobra i aktualna, ale sztuki magiczne z cylindrami zbyt naiwne, a kawały przy akompaniamencie będą obliczone jedynie na gusta galerji. Z. Kal.

CASINO

Dziś! Ostatni krzyk kinematografii!

Dla Ciebie tańczę

Wspaniały film większy niż „TAŃCZĄCA WENUS“. W rolach głównych: **Joan HARLOW** i **William Powell**.
— EFEKTOWNE TAŃCE — IMPONUJĄCA WYSTAWA — PRZEPYCH — HUMOR — PORYWAJĄCE PIOSENKI —
Nad program: **Najnowszy tyg. Foxa i dodatki**. Początek o 4-ej. Sala dobrze ogrzana. Bilety honorowe nieważne

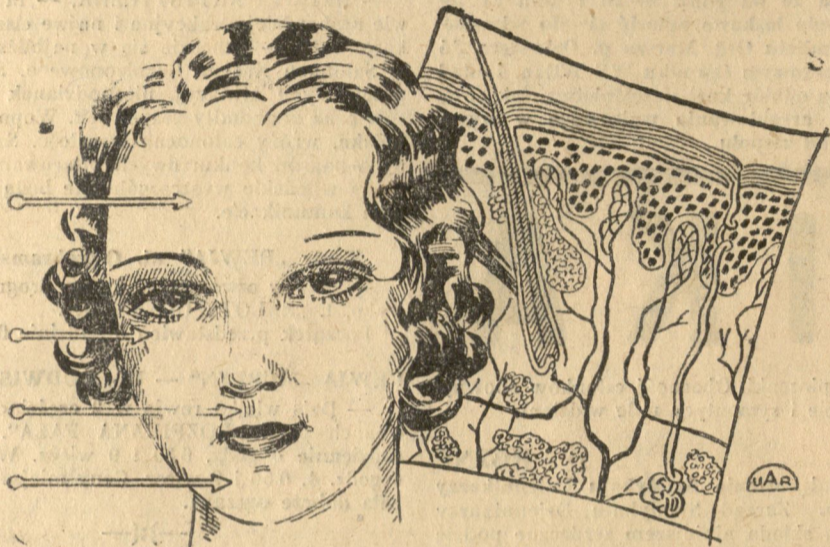


Dziś! Najdowcipniejszy, tryskający humorem, barwny i pogodny **FILM POLSKI**

PANIENKA z Poste-Restante

Alma Kar, Ćwiklińska, Żabczyński, Znicz, Sikiewicz, Walter i inni.

Cudowny nadprogram: **Kolorowy film p. t. „Ślub ciastkowy“** i najnowsze aktualja. — Sala dobrze ogrzana.



ZDROWIE I PIĘKNO CERY

Zaden skarb nie przewyższa skarbu doskonałej cery. Suche, tłuste, zwiotczone, spryszczone cery, powstają głównie na tle nieumiejętnej pielęgnacji. Krem Abarid jest nowoczesnym, naukowo przygotowanym kosmetykiem, docierającym poprzez skórę do zasadniczej przyczyny dolegliwości skóry, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie. Po krótkim używaniu tego wspaniałego kremu, który stanowi znakomitą odżywkę dla zmęczonej cery, zmarszczki, zwiotczenie i inne wady cery znikają. Skóra nabiera życia i staje się czystą i gładką, a przy dłuższym stosowaniu kremu Abarid, cera zyskuje nieskazitelną trwałą piękność, a nie chwilową poprawę. Używajcie kremu Abarid, a zrozumiecie dlaczego tysiące Pań nie może się bez niego obejść.

KREM-ABARID

HELIOS

Dziś. Największy komik świata

EDDIE CANTOR

w otoczeniu 100 najpiękniejszych dziewcząt w super-komedji muzycznej

NOCE EGIPSKIE

Finał wykonany w barwach naturalnych

Nad program: ATRAKCJE.

Początek o godz. 4-ej, w święta od 2-ej.

Sala dobrze ogrzana

REWJA

Rewja w 2 cz i 15 obrazach. Balk 25 gr. Progr nr 61 p. t.

„Zaloty ullańskie“

 Udział biorą: artystka teatru „Wieka Rewja“ w Warszawie **Gena Honarska**, wielokrotny laureat konkursów śpiewaczych **A. Iżykowski**, wirtuoz muzyki ekscentrycznej **Eddi**, balet **Tanagra**, duet **Bojarski-Szelly**. Codziennie 2 s. o 6.45 i 9.15 W niedz. i św. 3 s.: 4.45, 7 i 9.15

Polskie Kino SWIATOWID

Dziś!

Miesiąc szlagierów!

 Po raz pierwszy na srebrnym ekranie **stynna operetka**
Jana Straussa
BARON CYGAŃSKI

 W roli tytuł. **Adolf Wohlbrück**. Początek seansów 4, 6, 8, 10, 12 W święta od godz. 2 ej.

OGNIKO

Dziś.

Jadwiga Smosarska,
Ina Benita, Franciszek Brodniewicz, Michał Znicz w filmie

DWIE JOASIE

Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp

LUX

Dziś. Film odsaniający tajniki serca kobiety osnutu na tle słyn. powieści p. t.

Urojony świat

 W rol. gl.: nieporównana **Claudette Colbert** oraz **Charles Boyer**. Nad program: DODATKI

ZNANA RESTAURACJA „BAR OKOCIMSKI“

Wielka 36 (front) i Sawicz 2 (wejście z podwórca)

 została po **KAPITAŁNYM REMONCIE** urządzona z dużymi **LUKSUSOWEMI SALONAMI** i **PRZEPYCHEM** na wzór największych pierwszorzędnych restauracji.

Doborowa kuchnia pod kierown. pierwszorzędnego kuchmistrza.

 — **CODZIENNE KONCERT** —

ORKIESTRY JAZZOWEJ pod kier. zn. skrzypka **D. Zublewickiego**

OD G. 8—2 W NOCY.

CENY PRZYSTĘPNE



...na namyśle znając wspaniałą opinię fachowców.

595A

PHILIPSA

SUPERHETERODYNA z OKTODA

7 obwodów sirojonnych, zdumiewająca selektywność, czarujący ton, wielka rezerwa mocy oraz urządzenie przeciwwzrostkowe, działające z niespotykaną precyzją, a przytem...

system radiowy Philipsa: zaliczka zł 35,- raty miesięczne po zł 31,32

A JESZCZE O KILKU CIEKAWYCH SZCZEGÓŁACH NALEŻY SIĘ DOWIEDZIEĆ

TYLKO W FIRMIE

M. ŻEJMO

WILNO, MICKIEWICZA 24

PRZYGRYPIE

 i przeziębieniu, w cierpieniach reumatycznych, artretycznych, w bólach krzyża, stawów i mięśni stosuje się **Tabletki Togal**. Togal powoduje spadek temperatury. CENA ZŁ 1.50.

TOGAL PRZYNOŚI ULGĘ CIERPIĄCYM
DOKTOR ZELDOWICZ
Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 el 2-77

DOKTOR Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7. tel. 10-67. Przyjm. od 9—12 i 5—8

AKUSZERKA M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacje. Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 i do 1 w. ul. Jasińskiego 5—13 (róża Ofiarne ob Sadu)

AKUSZERKA Smałowska
przepracowała się na ul. Wielka 10—7 tamże gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i węgrzy

Zakład Fryzjerski Męski i Damski JANKIELA
ul. Kalwaryjska 42 WYKONUJE ROBOTY FACHOWE

Poszukuje
posady (chętnie do dzieci). Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Wyjazd“

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Celný w Wilnie podaje do wiadomości, że w dniu 10 marca 1936 r. o godz. 10 odbędzie się na stacji towarowej w magazynach Urzędu przetarg niewykupionych w terminie, zdeponowanych przez podróżnych oraz skonfiskowanych następujących towarów: liny z drutu stalowego, obuwie, odzież, bielizna, płyty gramofonowe, konserwy, świece, maszyna do pisania, wyroby tytoniowe, zapalniczki, gramofon aparat radiowy z głośnikiem, nasiona słonecznika, matryce, nasiona warzyw, skórki jagnięt i pół karakulów surowe, wino szampańskie, koniak, wyroby galanteryjne i konfekcja, ziele angielskie, pieprz, cukier, powrozy.

Towary niesprzedane w pierwszym terminie zostaną wystawione na przetarg w dniu 20 marca 1936 r.

Towary powyższe można oglądać od dnia 5 marca b. r. w godz. od 11 do 14-ej.

LEICHTFRIED, Naczelnik Urzędu Celnego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcja 3, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. d. Stawarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. d. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2, i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

